

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 35.

Poznań, wtorek dnia 12-go lutego 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 11. lutego 1907.

## Omówienie statystyki,

podanej w numerze niedzielnym, ze względu na wielki napływ aktualnego materiału odłożyć musimy do dnia jutrzejszego.

## W obronie stanowiska politycznego ks. biskupa Likowskiego

otrzymujemy od ks. kanonika Echausta oraz ks. dziekana Koteckiego o poniższe pismo:

Poznań, dnia 9. lutego.

Szanowną Redakcję

prosimy uprzejmie o umieszczenie w Kurjerze Poznańskim następującego oświadczenia:

Kurjer Poznański podaje w Nr. 32, z dnia 8. b. m. za „fakt, że Zwierzchnik archidiecezji poznańskiej usiłował nakłonić dziekanów, by spowodowali ogół duchowieństwa do zaprzestania obrony ludu“. Jako uczestnicy zebrania ks. ks. dziekanów oświadczamy, że fakt ten zmyślony, podany w piśmie publicznym czyni ciężką krzywdę Najprzewielebniejszemu Księdzu Administratorowi naszej archidiecezji.

Nikt go udowodnić nie może, a kto się pokusi tego dokonać, niechaj uchyli przyłbicy, a nie kryje się za plecami źle poinformowanej Redakcji.

Z szacunkiem

Ks. Echaust, kanonik metropolitalny.

Ks. W. Kotecki, dziekan.

Z pisma powyższego wynika, że forma odnośnego naszego artykułu (pod nagłówkiem: Quo usque?) spowodowała nieporozumienie. Forma ta tłumaczy się względami wiadomymi, które zmuszają dziś prasę polską zaboru pruskiego do używania terminologii elastycznej, jak to prasa zaboru rosyjskiego przez dziesiątki lat czynić musiała. Społeczeństwo tutejsze nie przywykło widocznie jeszcze do „czytania między wierszami“, czego dowodem nieporozumienie zaszele w tym przypadku.

Otóż czcigodni autorowie listu mają zupełną słusność, gdy twierdzą, że ks. Biskup nie nakłaniał dziekanów, by spowodowali ogół duchowieństwa do „zaprzestania obrony ludu“. Mieliśmy jednakowoż na myśli — nie ogólnie obronę ludu — lecz szczególnie obronę w sprawie szkolnej.

Ażeby i tym razem nie zaszło nieporozumienie, wyjaśniamy sprawę zupełnie wyraźnie.

Ks. Administrator wobec groza dziekanów

## Ze sceny.

Piotr Berton: Piękna Marsyljanka.

Sztuka w czterech aktach.

Gdyby jaki szczęśliwy mieszkaniec Marsa nieobeznany z dobrodziejstwami naszej cywilizacji, spadł nagle w sobotę wieczorem o godzinie 7 mej na poznański plac wilhelmowski naszego planety, i gdyby go o godzinie 7. minut 30 zaprowadzono do teatru, to najpierw stwierdziłby z niemałym zdziwieniem, że przedstawienie się jeszcze nie rozpoczęło, a po trzech godzinach zawołałby rozczarowany: O jakież mały jest ten wasz wielki Napoleon!

Bolesny ten okrzyk wyrwałby się w dalszym ciągu biednemu Marsyaninowi z piersi na widok nieprzeliczonych „uscenizowań“ legendy napoleońskiej, i plac konwulsyjny wstrząsałby jego wiotkiem, eterycznym ciałem (boć, jak wiadomo, mieszkańcy Marsa mają znacznie mniejszy ciężar gatunkowy, aniżeli my) pod wpływem filuternego uśmiechu staro-pocziwca Victorena Sardou, poznającego w Madame sans gêne na rzeczywistego poetę dramatycznego.

Może sięgnąwszy hen daleko wstecz, do Christiana Grabbe: Napoleona, przyszedłby dopiero do siebie — boć może wulkaniczna natura Grabbe, obdarzonego potężnym nerwem tragicznym, darem mistrzowskiej charakterystyki, była jedynie zdolną i prawdziwie powołaną do kongenjalnego odtworzenia tej tytanicznej postaci.

Genjusz Grabbe wchłaniał w siebie, rzec

wyraził życzenie, by naklonili duchowieństwo do biernego zachowania się wobec strejku szkolnego. Informację tę mamy z kilku źródeł tak poważnych, że nie śmiemy ani chwili informatorów posądzać, by byli w przedstawieniu kwestji przesadzili lub wogóle błędnie nam referowali, tem bardziej, że chodzi tu o jedną z najżywoźniejszych spraw naszego społeczeństwa, a zarazem o polityczne stanowisko tak wysoko postawionego dostojnika kościelnego, jakim jest ks. Administrator naszej archidiecezji.

Nadmieniamy, że wedle naszych informacji nieprzychylnie wobec środków obronnych społeczeństwa stanowisko zajął ks. Administrator już w dzień wielkiego wieca polsko katolickiego w Poznaniu. Nie dziw, że odpowiedź na telegram wieca wypadła nader zimno.

Faktem też jest, że jeden z dziekanów wysnuł ze słów ks. Administratora daleko sięgające praktyczne konsekwencje na papierze, co następnie wywołało na tumskiej wyspie wielki popłoch.

Niech odnośne czynniki niezależnej prasy polskiej nie biorą za złe, że społeczeństwu bezwzględnie otwiera oczy na to, co się dzieje, i to, co się stać może. Nadejdzie może jeszcze czas, gdzie czynniki te prasy wdzięczne będą, że gdzieżkolwiek przestrzegła przed siłami systemu pruskiego. Dla prasy tej nie istnieją żadne względy uboczne, żadne uprzedzenia czy antagonizmy; prasa kieruje się wyłącznie interesem sprawy publicznej.

Są też dowody na to, że akcja niezależnej prasy istotnie wychodzi na korzyść sprawy publicznej i wpała we władzę duchową pewien zasób energii wobec rządu pruskiego. Ale nie teraz i nie tu miejsce, rozwozić się o tem szczegółowo. Niech Czytelnikom naszym na razie wystarczy powyższy list dwóch kapłanów, mających bezpośredni kontakt z głową naszej archidiecezji. Niech w lroście tym czytają między wierszami i niech zrozumieją, że usiłowania niezależnej prasy, która wyraz dała opinii publicznej, odbyły się na tumskiej wyspie dość głośnym echem i nie pozostały bez skutku.

## Praca kulturalna na Górnym Śląsku.

Katowice, 0. lutego.

Celem zainicjowania na Górnym Śląsku pracy kulturalnej w szerszym zakresie odbyło się dnia 8. b. m. zebranie w Katowicach na małej sali w Reichshalli.

Przybyło około 40 reprezentantów wszelkich sfer inteligencji.

Zebrańie zagał i przewodniczył mu na ży-

można, z lubieżnością, potężno-fragiczne momenta historii wszechludzkiej, — i też jedynie tak wielkiemu talentowi, jak Grabbemu, wolno się tykać motywów, jak Marius i Sulla, Hannibal, Don Juan i Faust, z których Grabbe wyciosał arcydzieła — a świętokradztwem jest nędnę kwilenie panów Berton, Sardou et tutti quanti.

Zresztą i nieprównany nasz figlarz Bernard Shaw pozwolił sobie na wprowadzenie na scenę Napoleona, lecz naturalnie z wiściwym mu bezgranicznym cynizmem, z jadowitą wściekłością socjalisty na autokratę-uzurpatora. Nie pora i miejsca tu na dalsze nad tem wywody.

Pan Berton z materiałem się absolutnie uporać nie potrafił, wprowadził na scenę olbrzymi szereg znanych postaci, które tylko nazwiskiem przypominały historyczne modele.

Całość oparł na kilku epizodach z życia ultra szlachetnej markizy de Tallemont, będącej żoną zaciętego rojalisty markiza, głowy spisku przeciwko Napoleonowi — a równocześnie rozkochanej i poślubionej perucznikowi Crisenoj, adiutantowi i fanatycznemu wielbicielowi Napoleona.

Talencik pana Berton niepotrafił pogłębić nastrojących się stąd tragicznych konfliktów, zamiast psychologicznie ugruntowanej akcji mamy nużące dialogi, pouczające nas wciąz, co się działo w międzyaktach i co się dalej dziać będzie etc.

Całe liczne strojne towarzystwo dworu Napoleona wiruje na scenie jak barwne szkiełka w kalejdoskopie, nie wychodząc z ram sztafaży — ba nawet sam Napoleon tylko słabo się wypunktował na tle tem, szychem podszycem, choć widoczne są na każdym kroku wysiłki autora, by Napoleon w dramacie tym był osią, mimo że główna akcja

zbieżnych adv. p. dr. Z. Seyda z Katowic.

Przewodniczący przedstawia w dłuższym przemówieniu ważność pracy kulturalnej w ogólnym rozwoju społeczeństwa. Dotąd znaliśmy na Górnym Śląsku wyłącznie pracę na polu politycznym i ekonomicznym. Praca nad rozwojem kulturalnym społeczeństwa polskiego leży dotąd nieledwie zupełnie odległym. Prasa zaabsorbowana zupełną walką o prawa polityczne i ekonomiczne, o które przedewszystkiem walczyć należało, dla sprawy kultury polskiej nieledwie nie była w stanie zdziałać. Towarzystwa nasze z małymi wyjątkami prowadzą żywot dość suchotniczy.

Obecnie, gdy w walce politycznej odnieśliśmy świetne zwycięstwo, czas najwyższy zabrać się do pracy kulturalnej. Jako znakomity środek do szerzenia oświaty proponuje przewodniczący urządzenie stałych bezpłatnych wykładów ludowych regularnie co niedzielę na wielkiej sali Reichshalle w Katowicach, na wzór wykładów urządzanych przez Towarzystwo wykładów ludowych im. Ad. Mickiewicza w Poznaniu. Wykłady te ściągają według zdania przewodniczącego tłumy ludu. Zwłaszcza że mogą być urozmaicane obrazami świetlanymi. Udało się bowiem komitetowi, zajmującemu się tą sprawą, uzyskać w sferach popierających sprawę oświaty środki na zakupienie skioptikonu. Aparat ten zbudowany według najnowszych wymagań techniki w wartości blisko 600 marek, nadszedł już do Katowic. Przewodniczący zaleca pobieranie dobrowolnych datków przy wejściu na salę, celem pokrycia kosztów urządzania wykładów.

Nad referatem przewodniczącego wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Wszyscy mówcy gorąco popierali projekt zaznaczając, że ogólnie brak pracy nad szerzeniem oświaty i że wykłady, jeżeli będą wygłaszane w formie przystępnej dla ludu, bardzo wielkimi powodzeniem cieszyć się będą. Jeden z mówców odradza od pobierania datków dobrowolnych ze względu na to, że na Elternabendach nie tylko nie pobierają wstępnego, lecz jeszcze kawę i kielbasą dzieci raczą. Pan dyrektor Szyperski zwraca się przeciwko tym wywodom zaznaczając, że, jak już często miał okazję przekonać, dzieci, które były na Elternabendach, nie zajmują się treścią wykładanych odczytów, lecz dyskutują jedynie na temat, czy kawa i kielbasa były dobre. My chcemy pozyskać słuchaczy treścią wykładów, a nie kawą i kielbasą, gdyż oświata narzucana za pomocą wspomnianych środków w umysłach utrwalić się nie może.

Po skończonej dyskusji uchwalono jednogłośnie założyć

Komitet wykładów ludowych im. Ad. Mickiewicza z siedzibą w Katowicach.

składający się z 5 członków.

Obowiązkiem Komitetu jest urządzenie w miesiącach zimowych w Katowicach na sali Reichshalle bezpłatnych wykładów ludowych. Odbywać się mają co niedzielę dwa wykłady po trzy kwadransy.

Z wykładów wykluczone są wszelkie kwestje polityczne. Tematem wykładów mają być: historia i geografia, literatura i sztuka, nauki przyrodnicze i nauki społeczne. Na pokrycie kosztów

się go tylko pośrednio tyczy, by był tą soczewką skupiającą w sobie wszelkie promienie i wysyłającą równocześnie do siebie wszelkie blaski czy to geniuszu wojennego i prawodawczego, czy to faworów pańskich.

Jeżeli Napoleon w sztuce tej defacto na scenie absorbuje w pierwszym rzędzie uwagę widza, to nie zasługa autora tylko aktora, ewentualnie dobrze odtwarzającego tę postać, a dalszą tego przyczyną jest naturalne zainteresowanie się widza tak zjawom mu historyczną postacią.

Dla ścisłości wspomnijmy jeszcze, że panu Berton, również jak panu Sardou chodziło o od stworzenie Napoleona głównie w codziennym domowym pożyciu, a nie na polu bitwy i t. d.

Sceniczny sukces sztuki tej był niemały i to wyłącznie dzięki znakomitej grze p. Jaracza jako Napoleona. Już nieraz mieliśmy przyjemną okazję stwierdzić wielostronność talentu p. Jaracza, który w całej pełni zasługuje na powierzenie mu ról wybitnych, dominujących, dających sposobność do indywidualnego pogłębienia. Zaiste niezbadane są nam motywy postępowania dyrektji naszego teatru, która talent pana Jaracza w wielkim szeregu podrzędnych małych ról rozdrabnia, miast mu dać możność skupienia się w kilku większych rolach. Mianowicie wielką przyjemność sprawiło nam tak wszechstronne i sumienne opanowanie roli przez pana Jaracza, zalety tak rzadkie u artystów sceny naszej. Napoleon jego był wypracowany do najmniejszych szczegółów i z każdego gestu i każdego słowa czuć było sumienną pracę i pietizm z jakim p. Jaracz starał się wniknąć w istotę Napoleona. Ze się nie opierał wyłącznie na swej intuicji artystycznej, lecz głównie na

urządzania wykładów Komitet zbierać będzie składki oraz pobierać będzie dobrowolne datki przy wejściu na salę.

Do Komitetu wybrano pp.: dra Hylle, W. Korfantego, dra Mielęckiego, dra Seydę i dyr. Szyperskiego.

Przewodniczącym Komitetu obrano p. dra Seydę, sekretarzem p. dra Mielęckiego, a skarbnikiem p. dra Hylle.

Do wylosowania wykładów zgłosili się na razie pp. Ruciński, Seyda, Korfanty, dr. Adamczewski, Szyperski, mec. dr. Krzyżankiewicz, dr. Mielecki, Samarzewski, Siemianowski, Kiesert, dr. Hylla, Teodor Lewandowski, dr. Hager, dr. Urbanowicz i Dreyza.

Komitet ogłosi w najbliższym czasie odezwę oraz poda temat wykładów i nazwiska prelegentów na luty i marzec.

Pierwsze wykłady odbędą się dnia 24 go lutego.

## Zjazd

stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze austriackim.

Lwów, 9. lutego.

Przed tygodniem odbył się we Lwowie zjazd stronnictwa. Jest to zjazd trzeci z rzędu. Na pierwszym, przed dwoma laty, organizacyjnym zjeździe powołano do życia komisję programowo-organizacyjną, która opracowała programy programu i organizacji stronnictwa. Na drugim zjeździe, 8. i 9. grudnia 1905. przyjęto owe projekty, wybrano komitet główny i organy stronnictwa i podjęto organizowanie kadry z pośród wypróbowanych i pewnych pod względem narodowym, demokratycznych kół w Galicji. Trzeci zjazd, opierający się na istniejącej już i w całym kraju rozgałęzionej organizacji politycznej (uczestniczyło w nim stu kilkudziesięciu delegatów i mężów zaufania, reprezentujących 52 powiaty polityczne) obradował obecnie 2 i 3 b. m. nad sytuacją polityczną przedwyborczą i nad najżywoźniejszymi kwestjami polityki krajowej.

Bezpośrednio po zjeździe 8. b. m. odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego, na którym uchwalono podać do publicznej wiadomości najważniejsze szczegóły z obrad zjazdowych.

Zjazd uchwalił wezwanie do posłów sejmowych, do stronnictwa należących, aby na najbliższej sesji sejmowej postawili w duchu programu stronnictwa szereg konkretnych wniosków, mających na celu rozszerzenie autonomji kraju, a zarazem ustalił częścią w plenum, częścią w obradach sekcji program stronnictwa w sprawach reformy wyborczej sejmowej, reformy administracji, w sprawach reform agrarnych i w sprawie podwyższenia plac nauczycielskich.

Wnioski w sprawie rozszerzenia autonomji kraju mają obejmować te wszystkie reformy, które się dadzą przeprowadzić w drodze ustawodawstwa krajowego, a w szczególności zabezpieczenie corocznego zwolnienia i minimalnego trwania sesji sejmowych, przyznanie marszałkowi,

poważnym studjum, to mu specjalnie wysoko cenimy.

Gra pana Jaracza była więc znakomitem przykładem stylowości, a ponieważ całe jego otoczenie było absolutnie niestyłowe, więc chwilami nasuwało się mylne wrażenie, jakoby stylowość jego przechodziła w stylizację, lecz powtarzamy, że wrażenie to wywoływała nie gra pana Jaracza, tylko tło niestyłowe, prawem psychologicznego kontrastu.

I tak niestety nie utrafiła najzupełniej w ton Józefiny Beauharnais pani Górska, której gra była indyferentną recytacją roli — i również bezowocne były rozpacze wysiłki p. J. Rygera młodszego jako porucznika Crisenoj.

Pan Staniewski jako Markiz de Tallemont miał zbyt spiskową minę, by to nie miało być ujęcie czujnej uwadze ministra policji pana Fouché, którego zręcznie odtworzył pan Junosza — konkurującego o łaskę Napoleona z ministrem Regnier, również trafnie grany przez pana Jaszewskiego.

Panna Turowiczówna była, jak zawsze, dobrą w momentach kokieterijnych, tryskających życiem i pełnych wdzięku, więc głównie w akcie pierwszym — zaś w chwilach o wyższym napięciu lirycznym lub tragicznym zacierały się w grze jej granice między rzeczywistym uczuciem a okliwą płaczliwością.

Mniejszych role oddali trafnie pan Zawierski i Czerniak, a reszta ról, mimo świetnych nazwisk itd., zlewała się z cieniami tego kalejdoskopu.

Bitru.

namiestnikowi i ministrowi do spraw galicyjskich prawa przedkładania ustaw krajowych do sankcji i ich kontrasygnowania, wyraźne zastrzeżenie w statucie krajowym kompetencji sejmowi w tych wszystkich sprawach, które dotychczas tylko milczyło w § 11. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa sejmowi są pozostawione, wyraźne przyznanie sejmowi prawa kontrolowania władz administracyjnych i pociągania namiestnika do odpowiedzialności, rozszerzenie autonomii finansowej sejmowi, rozszerzenie kompetencji rady szkolnej krajowej i wzmocnienie w niej wpływu czynników autonomicznych, wreszcie utworzenie krajowego trybunału administracyjnego za równoczesnym zniesieniem rekursów do ministerstwa w sprawach ustawodawstwa krajowego podlegających.

Wnioski w sprawie reformy wyborczej sejmowej mają zmierzać do tego, aby dwie trzecie części sejmów były wybierane w drodze powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania według analogii wyborów do rady państwa ze skróceniem czasu osiadłości do 6 miesięcy, pozostała zaś jedna trzecia część sejmów winna wedle przekonania zjazdu składać się z dotychczasowych wrylistów i z posłów, wybieranych bezpośrednio przez wyborców najwyższej wykształconych i najwyższej opodatkowanych.

Program stronnictwa w sprawie reformy administracji obejmuje: połączenie obszarów dworskich z gminami z zabezpieczeniem właścicielom większych posiadłości jednego miejsca w zwierzchności gminnej i wpływu na wykonywanie policji na obszarze ich posiadłości, kolegialność zwierzchności gminnej, wprowadzenie kontrolujących zgrupowań gminnych, zwolnienie gmin od tych wszystkich czynności poruczonego zakresu działania, których wykonywanie przez samą ludność nie leży w jej interesie, zmniejszenie dzisiejszych powiatów politycznych do rozmiaru powiatów sądowych, a natomiast utworzenie większych obwodów politycznych bez uszczuplenia władzy namiestnika, zastąpienie dzisiejszych rad powiatów sejmikami obwodowymi, wreszcie dodanie starostom powiatowym i obwodowym wydziałów przybocznych, wybieranych przez sejmiki obwodowe, z głosem stanowczym conajmniej w sprawach, ustawami krajowymi unormowanych.

Wreszcie program agrarny, ustalony przez zjazd, obejmuje utworzenie krajowego kredytu paracelacyjnego, wydanie ustawy przeciw lichwie ziemnej, powiększenie kredytu włości rentowych z 5 na 25 milionów i utworzenie tymczasowego kredytu dla włościan, którzy otrzymują promesy pożyczki rentowej, ochronę wyhodźców przez ustanowienie przy konsulatach austro-węgierskich agentów, mianowanych w porozumieniu z galicyjskim wydziałem krajowym, nałożenie na agentów emigracyjnych odpowiedzialności za wszelkie straty, jakie z ich winy lub z winy niedotrzymania kontraktu przez pracodawcę poniesie wyhodźca, oddanie powiatowych biur pośrednictwa pracy pod bezpośredni zarząd kraju, zniesienie ustawy łowieckiej, przejście lasów państwowych na kraj, utworzenie krajowych składów taniego drewna budulcowego, zniesienie szarwarków drogowych, krajowe ubezpieczenie bydła, przymusowe ubezpieczenie od ognia wraz z kredytem na ogniotrwałe krycie budynków.

Pozatem zjazd zajmował się sprawami organizacyjnymi, omawiał obszernie taktykę wyborczą; zaaprobował przystąpienie posłów, do stronnictwa należącego, do rady narodowej. Nakoniec wybrał zjazd sześciu członków komitetu głównego, t. j. pięciu w miejsce wylosowanych, a jednego w miejsce ustępującego redaktora Popławskiego, a mianowicie: prof. dr. Stan. Głębickiego, dr. Stan. Grabskiego i dr. Zdz. Próchnickiego ponownie, nadto zaś Tomasza Mroczka ze Sambora, dr. Aleksandra hr. Skarbka z Beńkowej Wiszni i adwokata dr. Tadeusza Tertila, burmistrza miasta Tarnowa.

Na fundusz wyborczy stronnictwa zebrano w czasie zjazdu około 20 000 koron, dalsze zaś składki uchwalono zbierać bez ogłaszania w piśmiech.

Dwar.

## Mowa posła dr. Skarzyńskiego

wyłoszona w sejmie pruskim przy obradach nad etatem rolnictwa dnia 8 lutego.

(Tłumaczenie Dzien. Pozn.)

Mości panowie! Pan minister rolnictwa wygłosił wczoraj programową mowę, jak powiedział p. v. Bockelberg, w której poruszył dwie kwestje agrarne, na które — jak ten sam p. v. Bockelberg się wyraził — trudno odpowiedzieć.

Z pewnością, m. p., kwestja oddłużenia własności ziemskiej i kwestja braku robotnika rolnego, to są najważniejsze sprawy obecnie na polu całej polityki agrarnej.

Co do pierwszej kwestji, oddłużenia własności ziemskiej, powiedział p. minister, że rozwiązanie jej będzie jednym z najprędniejszych zadań rządu pruskiego w XX wieku. Wielka prawda; a prawodawstwo celne spuszczać się nie można. Nie może ono prowadzić do oddłużenia, przeciwnie musi ono podnieść tylko płacę robotnika, musi podnieść cenę ziemi, a skutkiem tego przyczynić się musi do jeszcze większego obdłużenia własności. Trzeba więc się starać, aby w inny sposób doprowadzić do tego oddłużenia.

W jaki więc sposób to zrobić? W jakim kierunku postępować, aby dojść do tego celu? O tem nie mówił wczoraj ani p. minister rolnictwa, ani też żaden z mówców, z wyjątkiem p. Gampa. P. Gamp jednakże przysięgał jedynie in verba magistri p. Kappa w Królewcu i wschodnio-pruskiej landshafty, która, jak się zdaje, ma zamiar projekt p. Kappa odnoszący się do oddłużenia własności ziemskiej, praktycznie w życie wprowadzić.

Czemżeż jest m. p. ów projekt p. Kappa? Wedle niego mają landshafty dawać na dalsze hipoteki, tj. po  $\frac{1}{6}$  do  $\frac{1}{8}$ , a więc do całej taksy.

Nie powiedział jednak p. Gamp, że mają być również zaprowadzone różne taksy. F. Glatzel wczoraj już słusznie bardzo, ale jedynie pojedynczo ustąpił owego projektu Kappa skrytykował; wywołał on, że takie najgorsze hipoteki nie mogą dać pewności dla listów zastawnych, które opierałyby się już tylko na ostatnich szóstych landshaftowej taksy. Mówił dalej o prawdopodobnym spadku kursu fundbryfów. Wyczuł on bardzo trafnie Achylesową piętę tego projektu, ale nie wspominał nie o środkach, któreby do celu prowadziły.

M. p. Oddłużenie ziemi, które poczyna się od wystawiania najgorszych hipotek, do celu doprowadzić nie może; powoduje bowiem jeszcze większe obciążenie przez obowiązek amortyzacji i jeszcze większe związanie rąk właścicieli.

Nie m. p. Jeżeli własność ziemską ma się z długów uwolnić, trzeba to rozpocząć z zupełnie przeciwnej strony, a mianowicie od pierwszych hipotek w dwóch trzecich landshaftowej taksy, które w całym państwie największą dają pewność. Pewność bowiem, którą te pierwsze hipoteki dają jest większą, aniżeli pewność, którą państwo dać może. Te pierwsze hipoteki jednak własności ziemskiej są za drogo oprocentowane i za wolno się amortyzują.

W jaki więc sposób dałoby się przeprowadzić tańsze oprocentowanie tych pierwszych hipotek i przędszą ich amortyzację? W jakim kierunku działać należy, aby własność ziemską uwolnić z długów? Przed kilku laty wygłosiłem o tym projekcie kilka naukowych wykładów i opublikowałem kilka broszur. Kwestja ta ściśle jest związana z kwestją banku rzeszy. P. Gamp miał słuszność, zwracając uwagę p. ministra rolnictwa na sprawy, dotyczące banku rzeszy, które się toczyły w parlamencie, ale ograniczył się jedynie na tem, że ponowił swój wniosek, odnoszący się do zniesienia stopy procentowej lombardu.

M. p. Wobec niezwykle wysokiej stopy lombardowej w ostatnim czasie, 6, 7, a nawet 8 procent, należy wymagać więcej, jak zniesienia jej o pół procent. Stosunki w banku rzeszy okazały się niemożliwymi i reorganizacja tego instytutu musi być z gruntu przedsięwzięta; nie można bowiem ścierpieć w dobre zorganizowanym państwie, aby całą produkcję i wszystkich konsumentów wyszukiwała grupa kapitalistów, właścicieli banku rzeszy. Prawdopodobnie więc sprawa ta będzie omawiana w parlamencie i zostanie postawionym wnioskiem o reorganizację tego instytutu, przedewszystkiem o upaństwowienie go.

Przy tej sposobności powinien p. minister w interesie całego rolnictwa potrzebne kroki uczynić. Obok upaństwowienia banku rzeszy powinien on zażądać, aby instytut kredytowy własności ziemskiej, a mianowicie centralna landshafta, mogła korzystać z przywileju wydawania bezprocentowych not bankowych, pokrytych jedną trzecią gotówki, tak jak to istnieje dzisiaj dla kapitału ruchomego. M. p. ograniczyć się dzisiaj muszę na rzeczni myśli przewodniej i wskazaniu kierunku, w którym iść należy, by coś praktycznie i skutecznego na tem polu przeprowadzić. Wszystko inne jest tylko objęciem i do celu nie wiedzie.

Tak samo ma się rzecz z drugą kwestją, którą p. minister rolnictwa w mowie swej programowej poruszył. Dopóki nie będziecie prowadzić panowie prawdziwie agrarnej polityki, dopóki sprawa czysto ekonomiczne między wami będziecie polityką, dopóty obracać się będziecie w circulus vitiosus, do niczego na tem polu nie dojdziecie. Pan minister podał jako pierwszą przeszkodę do rozwiązania kwestji brak robotnika, ogromne podskoczenie cen ziemi i wywołał, że sprowadzanie robotników rolnych z zagranicy, zapotrzebowania ich dziś już pokryć nie jest w stanie, a dalej, że możliwym jest, że sprowadzanie ich w ogóle ustanie, ponieważ zagranica prawdopodobnie zakaże wogóle wyhodźstwa robotnikom rolnym.

Mówił dalej, że dopóki jeszcze z zagranicy robotników dostajemy, należy zawczasu pomyśleć aby w miejsce to innego zdobyć robotnika. Słusznie. Ale pytam się jak pogodzić to, co p. minister o braku robotnika powiedział i o trudnościach, które się przedstawiają, aby brakowi temu zapobiedz, z komisją kolonizacyjną i nowelą osadniczą?

(Bardzo słusznie! u Polaków.)

Podskoczenie cen ziemi nigdzie nie jest tak wielkiem, jak w sferze działalności komisji kolonizacyjnej. Usunięcie tylko komisji kolonizacyjną jako kupca, nie pozwolić jej nadal ziemi kupować, a od razu obniżyć ceny ziemi na wschodzie.

Czy jednak przez takie obniżenie cen ziemi będzie można brakowi robotnika zaradzić? Z pewnością, ale tylko w tym przypadku, jeżeli po zwolnie osiedla się polskim robotnikom; nigdy zaś, gdybyście pozwolili osiedlać się wyłącznie niemieckim. Przecież chcecie zrozumieć, że nie macie dosyć robotników niemieckich, aby osiedlić nimi te wielkie przestrzenie na wschodzie, aby dać tam potrzebnych ludzi wielkiej własności. Zawrzyjcie więc pokój uczciwy, ludzi, z nami Polakami, z Słowianami wogóle, a kwestja robotnicza, kwestja wewnętrznej kolonizacji i wszystko co się z tem łączy, rozwiązać w stanie. Dzisiaj przy waszej polityce ekspropriacyjnej słowiańsko-polskiej daleko na zachodzie macie nie tylko sezonowych polskich robotników, ale polskich fornali ratai i parobków, bo rząd często oczy zamykać musi i ich nie wydala na zime. Wyjątki takie nie rzadko się zdarzają i niemieccy właściciele tak samo na zachodzie, jak na wschodzie zatrzymują robotników polskich przez rok cały.

Z właścicielami polskimi obchodzą się naturalnie zupełnie inaczej — a pan minister rolnictwa nie wie może nawet, że w Poznańskim zdarzają się lantranci, którzy polskim właścicielom odmawiają pozwolenia na sprowadzenie robotnika, dopóki strejk szkolny nie ustanie.

(Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków.)

Jeden z moich kolegów posiada podobny ukaz lantrata i zamierza go przedłożyć p. ministrowi, aby dowiedzieć się, czy temu samemu p. ministrowi, który tak wymownie przedstawił brak

robotnika, wiadomem jest, że sprowadzanie robotnika z zagranicy w ten sposób właścicielom Polakom ograniczanem bywa. Rzeczemy musimy płacić podatki takie same, jak wy panowie i nikt nam fenyga nie zwróci tak jak wam. W ten sposób stawiają przeszkody naszym rolnym producentom, którzy przecież płacą podatki i na rzeszę i dla Prus. Pytam się, czy to jest tak ze stanowiska ekonomicznego, jak i ze socjalno-politycznego słusznie?

A dalej m. p., jak obchodzą się z polskim robotnikiem! Jeden z kolegów moich z Prus Zachodnich donosi mi, że robotnikom zatrudnionym przy pracach leśnych, którzy zawarli kontrakt sześciolaty, po trzech latach wypowiedziano miejsce jedynie z tego powodu, ponieważ dzieci ich wzięły udział w strejku szkolnym. Powodu tego nie podano im wprawdzie na razie. Chciano oddalenie umotywować innym paragrafem, mianowicie tym, że wolno wywalić robotnika, który popełnia kradzież leśną. Kiedy jednak robotnicy owi skargą zagrozili, ponieważ żadnych defraudacji leśnych nie popełnili, powiedziano im powód prawdziwy. Wypowiedziano im, ponieważ dzieci ich wzięły udział w strejku szkolnym.

(Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków.)

M. p. Jeżeli ludzie ci teraz odejdą, niepowrócą już nigdy. Tak więc postępując z robotnikami, nie dźwicie się i nie mówcie o braku ich i wielkiej akcji, którą chcecie podjąć by braku temu zapobiedz.

(Bardzo słusznie u Polaków!)

Pytam się was panowie, czy to wszystko co wam tutaj przytoczyłem nie są w pełnem znaczeniu tego wyrazu curiosa w dziedzinie prawa administracyjnego, w dziedzinie polityki agrarnej? To jest ta trucizna, która na polu waszej antypolskiej polityki wyrosła.

(Bardzo słusznie u Polaków!)

I zakaża cały organizm socjalny i ekonomiczny na wschodzie monarchji pruskiej. Jak możecie pod takimi warunkami przeprowadzić zewnętrzną kolonizację w celu zapobieżenia brakowi robotnika? Ludzie, których osiedliła komisja kolonizacyjna sami nie mają robotnika niemieckiego; z zeszlórocznej statystyki widać, że największa część robotników zatrudnionych przez kolonistów jest Polakami.

(Słuchajcie, słuchajcie! u Polaków.)

Ludzie ci więc mimo swego patriotyzmu, mimo wdzięczności, którą dla komisji kolonizacyjnej mieć winni, nie mogą niemożliwego uczynić możliwym i muszą zatrudniać polskich robotników. Jeżeli więc nawet kolonizacja, która gospodaruje z kasy rządowej i ma wytknięty jedyny cel: germanizację, nie jest w stanie dostarczyć niemieckiego robotnika swym własnym kolonistom, skąd ma wziąć ich rząd i całe kresy wschodnie? To jest wprost niepodobiestwem.

Nawiązując do tego, co poprzedni mówca pan pastor v. Bodelschwingh o osadach robotniczych mówił, a coście zapewne panowie w sercach swych odczuli — o owem błogosławieństwie, owem szczęściu, które spada na robotnika dochodzącego do kawałka ziemi i domku — chciałbym powiedzieć słów kilka. Piękną i prawdziwie byłą wywodzącego, ale zarazem jakie gorzkie dla nas, reprezentujących tutaj miliony ludzi, którym przez nowelę kolonizacyjną droga do tego szczęścia odejęta została!

(Wielka prawda! u Polaków i w centrum.)

I z jakiegoż powodu? Jakże to występki popełnili? Jedyny ich występki to ten, że urodzili się Polakami i czują się Polakami!

(Wielka słuszność!)

Panie ministrze! Jeżeli pan program swój naprawdę chceś urzeczywistnić, jeżeli naprawdę chceś za adzić brakowi robotnika rolnego, to przekonaj pan kolegów swoich, aby zmienili swą obecną politykę antypolską. Wtedy dopiero będziesz pan mógł prowadzić prawdziwie racjonalną politykę agrarną i jako człowiek humanitarną.

(Bardzo dobrze.)

Mam to wrażenie, że taka polityka byłaby panu sympatyczniejszą, aniżeli nieracjonalna, nie prowadząca do celu, dla nas okrutna, a bynajmniej nie honorowa polityka wywłaszczenia wobec Polaków, którą prowadzicie od całego szeregu lat.

(Brawo u Polaków!)

## Listy warszawskie.

Warszawa, 8. lutego.

(Akcja wyborcza: w Królestwie, na Rusi, na Litwie.)

Napływające ze wszystkich stron Królestwa wiadomości o wyborach zarysowują z dniem każdym coraz wyraźniej ogólną sytuację. Podobieństwo jej z zeszlórocznym okresem wyborczym jest wprost uderzające. Walka toczy się właściwie tylko między narodową demokracją, reprezentującą w tym wypadku interesy ogółu społeczeństwa polskiego, a postępową demokracją, reprezentującą interesy żydowskie.

Tego zasadniczego rysu nie zmienia naturalnie fakt, że po rozmaitych miastach pewne gronka radykalnej i socjalizującej inteligencji polskiej głoszą na listy koncentracji żydowskiej, nadającej sobie miano postępowej. Boć przecież pisma notują fakty, że żydzi gdziekolwiek oddają również swe głosy na kandydatów polskich (n. p. w Mielchowie, Ostrowiu Iomżyńskim), a w Warszawie istnieje nawet specjalny komitet żydowski, mający współdziałać z koncentracją naszych stronnictw narodowych. Ale są to wszystko tylko wyjątki. Na ogół zaś w obozie narodowym spotykamy tylko Polaków, a w postępowym — żydów.

Ustaliwszy w ten sposób zasadnicze rysy, wytworzone fizjognomię polityczną dwóch stron walczących, z góry już możemy określić te miejscowości naszego kraju, w których na wyborach drugiego stopnia nasz „postęp“ odnosić może zwycięstwa. Są to miejscowości z przeważającą ludnością żydowską.

Jako istotnie lista „postępową“ zwyciężyła dotychczas na wyborach w Siedlcach, Lublinie, Radomiu, Będzinie, Sochaczewie i tym podobnych miastach i miasteczkach, zalanych niemal zupełnie przez żydostwo. W innych miastach, bardziej polskich, jak Kalisz, Płock, Kielce — zwyciężyli naturalnie narodowcy.

Po wsiach, zarówno w kurji większej, jak i drobnej własności, wybierani są wszędzie kandydaci Komitetu centralnego. Jedynym smutnym wyjątkiem były wybory w kurji drobnej własności powiatu puławskiego, gdzie skutkiem prowadzonych z dwu stron intryg na podkładzie osobistym przepadł były posłowie włościański, Józef Nakiemczny.

Na zjazdach gubernjalnych, gdzie dopiero odbywa się wybór posłów, zwycięstwo odnosią zatem najniezawodniej kandydaci narodowi. Inny rezultat stanowią dla wszystkich prawdziwą niespodzianką. Narazie niema o nim mowy.

Ważną wiadomość przyniósł dziś telegram, że w Kaliszu przeszedł na wyborcę były poseł Alfons Parczewski. Będzie on niezawodnie i w tym roku posłował z ziemi kaliskiej. Obok niego stawiane są tam kandydatury: ziemianina, p. Ludomira Puławskiego, oraz znanego ekonomisty, p. Henryka Radziszewskiego. Ponadto obrany ma być jeden włościanin.

W ziemi piotrkowskiej proponowany jest przez koncentrację narodową na posła drugi wybitny znawca naszych stosunków ekonomicznych, inżynier Władysław Zukoński. Obok niego wymieniają inż. Michała Łempickiego (z polityki realnej).

W ziemi Radomskiej mają najwięcej szans: byli posłowie Józef Świeżyński i włościanin Józef Ostrowski, oraz p. Stefan Dembiński (z polityki realnej).

Wreszcie w ziemi siedleckiej wybierze prawdopodobnie po raz drugi włościanina Józefa Blyskosza i ks. Seweryna Światopęk-Czetwertyńskiego. Nazwisko trzeciego kandydata nie jest jeszcze ustalone.

Tyle o sytuacji w Królestwie. Na Rusi i w wyborach drugiego stopnia wypadły dla nas nieszczęśliwie. Na Ukrainie żaden z dwóch byłych posłów (S. Horwatt i H. Zdanowski) nie przeszedł nawet na wyborcę i jest rzeczą zupełnie możliwą, iż nie dostaniemy tam ani jednego mandatu. Na Wołyniu wybory powiatowe wypadły na ogół również źle. Tam jednak Polacy zawarli już poprzednio kompromis z Rosjanami, więc o ile umowa nie zawiedzie, wysłamy może ze trzech reprezentantów. Z posłów zeszlórocznych przepadł w Łucku p. Szezęsyn Poniatowski, natomiast zostali wyborcami w Zasławiu Józef hr. Potocki i Włodzimierz hr. Grocholski. Najlepiej stosunkowo wypadły prawyborcy na Padolu, gdzie w r. z. jak wiadomo przepadliśmy z kretesem. Tym razem prawie napewno wysłamy stamtąd trzech lub czterech posłów.

Na Litwie również nie brak niespodzianek. W gubernji wileńskiej, jak to było do przewidzenia, we wszystkich powiatach zwyciężyła na prawyborach lista polska. Natomiast w gubernji mińskiej, skąd wybrano w r. z. 7 posłów Polaków, a tylko 1 żyda i 1 włościanina prawosławnego, sytuacja przedstawia się bardzo groźnie, skutkiem porażki w czterech powiatach: bobrujskim, pińskim, mozyrskim i rzeczycykiem. W położeniu obecnem nie jest wykluczona możliwość, że nie przejdzie teraz stamtąd ani jeden Polak. Ostałoby to ogromnie naszą reprezentację w Izbie petersburskiej.

Z gubernji witebskiej i mohylewskiej wiadomości niema.

W. Mazur.

## Wybory w Grudziązko-Brodnickim.

Z Grudziądzkiego, 8. lutego.

Zwycięstwo w naszym okręgu Polaka w głównych wyborach do parlamentu jest całkiem wykluczone; w wyborach zaś ściślejszych tylko z pomocą socjalistów możliwie.

Jakkolwiek na socialistów w Grudziądzu, którzy nas już przed trzema laty zawiedli, nie można liczyć, to jednak, gdy się ta partja w tym roku do nas zbliżyła z propozycją pomocy dla przeprowadzenia p. dr. Łaszewskiego, nie mogliśmy propozycji tej odrzucić — tem bardziej, że wierziliśmy w szczerą przywódców socjalistycznych i że znalazł się jeden powód więcej, dla którego socjaliści powinni nas być poprzeć, t. j. wiszące nad nimi jak i nad nami niebezpieczeństwo ukrócenia prawa wyborczego i co poza tem idzie — ukrócenie prawa prawosławnego. Bodźcem niemałym powinno być dla nich, że utracili tak wielką ilość krzesel w parlamencie. Polityczny rozum nakazywał im poprzeć kandydaturę opozycjonisty. Przypuszczenia, że możemy przeprowadzić p. dr. Łaszewskiego, polegały na prostej kalkulacji, a nie na złudnych nadziejach. Jeśli bowiem p. dr. Łaszewski otrzymał 12612, głosów, a p. Sieg 13966, socjalista zaś 1424, to przy wysiłku z naszej strony, który mógł nam przysporzyć około 600 głosów w obydwóch powiatach i tyle też przybyło mogliśmy zwyciężyć przy pomocy socialistów napewno. To też Komitety wzięły się rażno do pracy. Niestety nie pomogły zabiegi Komitetu grudziądzkiego ani przywódców socjalistycznych. Trzy czwarte socialistów głosowało na p. Siega, a najwyższą jedną czwartą i to tylko socjaliści polscy głosowali na p. dr. Łaszewskiego.

Tym sposobem przeszedł p. Sieg. Polskie Komitety — tak miejskie, jak wiejskie pracowały całą siłą pary i z niezwykłym poświęceniem. Nieprawdą jest, aby całe wieś były bez kartek. Przeciwnie, wszystkie wieś i miasta były poprostu zasypane odezwami polskimi i kartkami na p. dr. Łaszewskiego, co każdy wyborca, choćby z najodleglejszego zakątka, poświęcać może.

W jednej z gazet poznańskich pisano, że inteligencja usuwa się od pracy, bo z dotychczasowymi przywódcami nie może iść ręką w rękę. I to nieprawda. W Grudziądzu można policzyć inteligencję na palcach jednej ręki, ale i ta gar-

stka inteligencji pracuje skrzętnie i zgodnie z ludem dla dobra ogółu. Nie inaczej dzieje się po wszech. I tam idzie inteligencja razem z ludem, czego dowodem ostatnie wybory. Nigdy chyba tak zgodnie i z takim zapałem nie pracowano, jak tym razem. Wysłanników przyjmowano wszędzie — czy pan, czy zagrodnik, o ile który we wsi mieszkał — gościnnie, udzielano rad i pomocy. Cała organizacja była znakomita, a duch do ostatniej chwili dobry. Ostatnie wybory dały nam sposobność dokładnego policzenia się i nauczyły was wiele, z czego nie omieszkamy skorzystać.

Jaki zapał panował wśród wyborców, świadczy o tem fakt, że zwożono chorych i kaleki doróżkami do lokalów wyborczych. Jeden z chorych prosił, aby przysłano po niego doróżkę, aby i on mógł głos swój oddać i spełnić po raz ostatni swój obowiązek obywatelski. Gdy po niego przyjechano, był już w stadium konania. Nie wyjątkowo to wypadek; spieszyli słabi powózkami, radując się, że mogą jeszcze głosem swoim przysłużyć się społeczeństwu. Tak działo się w Grudziądzu, tak działo się w powiatach.

Jak głosowano, niech świadczą liczby. Wymieniam tu miejscowości, gdzie przeważają w znacznej mierze Polacy:

Zapisanych wyborców było	głosowało
Radzyn	420
Stup	155
Skarszewo	173
Okonin	137
Brodnica	1251
Lidzbark	729
Gorzno	323
Wrock	175
Fortshausen	145
Zgnielobłoty	138
Brodnica zamek	132
Szabda	146
Gorzenica	237
Konarzewo	139
Dzierżno	139
Grażawy	365
Nowydwór	186
Jeleń	332
Leżno	419
Polskie Brzozie	488
Golub	581
Słoszewy	199

Tak przeciętnie przedstawia się rezultat wyborów i w innych miejscowościach naszego okręgu. N. N.

## Walka kulturalna.

### Strejk nie ustępuje!

Z Dubina piszą do Pos. Ztg.: W gminie tutejszej strejk szkolny nie ustaje. Ze 129 dzieci stopnia średniego i wyższego tylko 4 odpowiadają na niemieckie pytania w nauce religii. Są to dzieci głównego nauczyciela i oberzysty Nieba. Na Wielkanoc tylko jedno dziecko wypuszcza ze szkoły.

Regencja ustanowiła jna koszt gminy czwartego nauczyciela. Także urządzenie nowej klasy stało się koniecznym. Gmina nie chce jednak zapłacić powstających przez to kosztów, które władza siołga po największej części przez fantowanie. Gmina zamierza zaskarżyć regencję z powodu bezprawnego ustanowienia czwartego nauczyciela. Jeden z adwokatów poznańskich podjął się bezinteresowne obrony. Koszta procesu poniesie Straż.

Ten sam korespondent donosi, że młynarz p. Ściśielski z Dubina skazany został za pobicie nauczyciela S. na pół roku więzienia. Sąd w Lesznie wyrok sądu ławniczego potwierdził.

**Sprostowanie ks. Jadomskiego** z Kotłowa wysłane do redakcji Pos. Tageblattu powtórzyliśmy w ostatnim numerze pisma naszego. W sprawie tej pisze nam ks. Jadomski, co następuje:

Odwolanie oszczerczej korespondencji wysłanej dnia 26. listopada r. z., a gdy Tageblatt nie odwołał, stawilem 20. grudnia r. z. wniosek do prokuratora o ukaranie redaktora. Dnia 15. stycznia r. b. otrzymałem doniesienie, że skarga przyjęta i oto poruszyło się uczciwe sumienie Tageblattu.

Anatol Krzyżanowski.

## Odrodzenie

98)

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— To pani wina! Tyś jej tak przewróciła w głowie, tyś ją wychowała!  
— Aa! Wobec tego zarzutu, pozwól, że przytoczę ci własne jej słowa. Oto na uwagę, iż marzyłeś dla niej o innym losie, odpowiedziała mi, że już matka jej odpokutowała za zrobienie „światłej partii“, bo umarła młodo, z nadmiaru szczęścia w Przędwie.

Radca drgnął, lecz opanowawszy się machnął ręką.

— Falsz! Dziecinne gadanie!  
— Nie! Wspomnienie rzeczywistości, która nie pozostawia bez wpływu na jej serce i umysł świadczy najlepiej, że nietylko ziarna, ręką moją siewane, kiełkują w sercu Zosi. Nie wierzy ona, by jedynie majątek i stanowisko dawały szczęście na świecie, postanowiła też życie swe według własnego pokierowania. Powtarzając jednak to wszystko, nie chcę ani zrobić ci przykrości, ani oskarżać Zosi. Pragnę tylko, abyś zrozumiał, iż należy pogodzić się z dokonanymi faktami.

— Przenigdy!  
— Arturze, tu chodzi o przyszłość i szczęście Zosi. Ona kocha Jerzego. Ta miłość czysta, wzrastająca razem z nimi.

**Wiarusi z Chorzowa**, niedaleko trzech słupów granicznych przesłali nam adres, wyrażający cześć ks. radcy Piotrowiczowi, oraz wogóle tutejszemu duchowieństwu i prasie. Adresu ze względu na prokuratora nie publikujemy, lecz przesyłamy go ks. radcy Piotrowiczowi.

**Sprawa sprostowań niemieckich.** Redaktor Lecha p. Teska stawał w sobotę przed sądem ławniczym, oskarżony o to, że nie chciał umieszczać sprostowań regencji po niemiecku. Zastępca prokuratora p. Buerger wniósł o 30 marek kary lub 6 dni aresztu.

Oskarżony usiłował wykazać, że § 11. prawa prasowego nie daje regencji podstawy do żądania niemieckich sprostowań.

Sąd orzekł jednak, że regencja ma takie prawo i powołał się na historję prawa prasowego, przy którego uchwaleniu poseł Domimairski stawiał wniosek, aby prawo pozwalało gazetom polskim umieszczać sprostowania po polsku. Dodatkowy ten wniosek został odrzucony i stąd wnioskuje sąd, że parlament uważał za słuszne, aby sprostowania po niemiecku były umieszczane.

Ostatecznie zawyrokował sąd 10 mk. grzywny lub 2 dni aresztu.

**Z Rogoźna** donoszą do Pos. Tagebl., że 14-letni uczeń szkolny Władysław Pexa z Ryczowa skazany został przez sąd ławniczy na 4 tygodnie więzienia za to, że rzucił się na nauczyciela.

Wartoby się dowiedzieć bliższych szczegółów tego „przestępstwa“, które blisko hakatystyczne przytacza jako następstwo podkopującego powąge strejku szkolnego.

## Porażka Studta w sejmie pruskim.

Berlin, 9. lutego. Na sobotnim posiedzeniu sejm pruskiemu stanęła na porządku dziennym interpelacja partji narodowo-liberalnej w sprawie t.zw. „ukazu hamującego“ (Bremserschluss) ministra oświaty Studta, który w rozporządzeniu tem wystąpił przeciw nadmiernemu podwyższaniu plac nauczycielskich ze strony niektórych gmin, aby zapobiedz masowemu przenoszeniu się nauczycieli ze wsi do miast. Okólnik ten, który z tendencją swoją pogorszenia bytu materialnego nauczycieli ciekawą jest ilustracją rzekomej „kulturalności“ państwa pruskiego wywołał swego czasu wielkie rozgoryczenie przeciw p. Studtowi, który wogóle nie cieszył się popularnością, nawet mimo ciętej swej polityki antypolskiej, gdzie zresztą również nieszcześliwą ma rękę jak w każdej innej dziedzinie swej działalności. Można więc było z góry przypuszczać, że przyjdzie w sejmie do gorącej walki tem więcej, że liberali wszelkich odcieni mają partyjne swoje rachunki ze Studtem do załatwienia za jego konserwatywną i wyznaniową politykę szkolną i że zamiarem obalenia nienawistnego im ministra wcale się nie kryją.

Rozpoczął walkę podjazdową nar. liberalny poseł Schiffer, który w spokojny choć bardzo stanowczy sposób potępił okólnik ministra jako niedozwolone mieszanie się samorząd gmin na polu szkolnym i antykulturalny akt obniżania pensji nauczycielskich. Minister Studt w odpowiedzi swej położył główny nacisk na jedolitość organizmu szkolnego w Prusach i oświadczył krótko, że nie ma powodu do zniesienia wydanego okólnika. Z następnym mówców ostro skrytykował postępowanie ministra poseł Cassel z wolnomyślniej partji ludowej, a także konserwatywa Gröben i centrowiec Dietrich nie na obronę jego przytoczyć nie mogli.

Z bardzo namiętną krytyką pana ministra wystąpił potem wojowniczy p. Friedberg, który zresztą jako prawdziwy narodowy liberal nieraz i w mniej wdzięcznych sprawach z Polakami kruszył kopie.

Tym razem miał p. Friedberg łatwiejsze zadanie, nie szczędził też sarkazmu i ironji, tak że biedny p. Studt zupełnie stracił równowagę. „Pan minister“ mówił p. Friedberg, „ani słowem nie odparł zarzutów, które przyjaciel mój Schiffer w uzasadnieniu interpelacji podniósł. Nie dziwię się jednak temu, ponieważ p. minister całą mowę przyniósł już napisaną. Cały sposób dowodzenia p. ministra wywołał po naszej stronie tylko niezmierną wesołość. Jeżeli jednak p. minister śmie

twierdzić, że okólnik jego jest tylko uzupełnieniem naszych własnych planów i na nas winę całą zwała, to jest to insynuacja, jakiej w tej izbie dotychczas dosłownie nie słyszano. Pan minister uskarżał się na ton, w którym na naszych zebraniach partyjnych przeciwko niemu występował, ja muszę jednak podobne nauceki stanowczo odrzucić, szczególnie ze strony ministra, który z trybuny tej izby uchwały największej komuny pruskiej (Berlina) nazwał swawolą! Powtarzam raz jeszcze że nie mogę zrozumieć jak minister w mowie napisanej może sobie pozwolić na tyle błędów, jak te, których się dopuścił p. Studt.

Pan minister odpowiedział bardzo krótko, bardzo zirytowanie i bardzo błado. Pospieszył mu także z pomocą minister finansów Rheinbaben ale z niewielkim skutkiem, zarówno wolny konserwatywa hr. Zedlitz, jak wolnomyślny poseł Ernst i centrowiec Ziesche potępił mniej lub więcej dosadnie „ukaz hamujący“ p. Studta. Jeszcze raz starli się ostro p. Friedberg i minister, przyczem ten ostatni protestował przeciw wyrażeniu Friedberga, że mówił nieprawdę, i stwierdzał, że nie jest prowokującym tylko prowokowanym, co swoją drogą na lewicy wzbudziło tylko śmiech.

Na tem zakończono potyczkę parlamentarną która p. Studtowi laurów nie przysporzyła. Tak w sprawie polskiej jak wogóle w dziedzinie szkolnictwa okazuje on się zaciętym biurokrata, u którego racja stanu i pruski szematyzm zabiły wszelkie zrozumienie dla postulatów pulsującego życia i zasad ogólnoludzkiej sprawiedliwości. Żądanie dymisji niefortunnego ministra staje się coraz ogólniejszem, a nowa porażka w sejmie zachwieje zapewne jeszcze bardziej jego pozycją. Tylko centrum broni Studta z dziwnym uporem widząc w nim obrońcę chrześcijańskiego ducha i wyznaniowości szkół. My Polacy mamy o panu ministrze inne zdanie.

## Z zaboru austriackiego.

### Po napadzie na uniwersytet.

Lwów, 10. lutego. Dziennik Polski donosi, że z polecenia sędziego śledczego udał się do sekretarza uniwersytetu prof. Winiarza lekarz sądowy, aby jeszcze raz stwierdzić stan jego zdrowia. Lekarz sądowy, któremu towarzyszył prof. dr. Schramm, stwierdził, że pomimo, iż od napadu minęły z górą dwa tygodnie, wszystkie sińce są widoczne. Nadto znaleziono na obu rękach wiele drobnych ran, pochodzących od podrapania. Głęboka rana na głowie, zadana prawdopodobnie toporem u laski, jeszcze nie zagojona. Dalej stwierdzono, że mały palec u prawej ręki jest złamany. Ponieważ palec ten począł się już zrastać, a zstał nieprawidłowo, przeto musiano go złamać na nowo i na nowo złożyć, aby nie deformował całej ręki. Jak silnymi były ciosy, dowodzi fakt, że wszystkie pierścienki są tak pognięte, że straciły swą pierwotną kolistą formę.

Jest to aż nadto dobitna ilustracja brutalności napadu ruskiego, a zarazem kapitalny komentarz do podanej wyżej rezolucji Niemców wiedeńskich, ujmujących się nad „biednymi“ Rusinami.

### Obrady stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Lwów, 10. lutego. W zeszłym tygodniu odbył się 3. zjazd delegatów i mężów zaufania stronnictwa demokratyczno-narodowego. Na obradach poufnych uchwalono wedle informacji Słowa Polskiego przedewszystkiem akcję na zbliżającą się sesję sejm krajowego. Posłowie należący do stronnictwa mają w pierwszym rzędzie stawić szereg wniosków w sprawie rozszerzenia autonomji Galicji i w zakresie kompetencji sejm, następnie popierać mają niemniej ważną reformę prawa wyborczego do sejm i to w tym sensie, aby dwie trzecie posłów wybierano w drodze bezpośredniego, równego powszechnego tajnego głosowania, a jedna trzecia składała się z dotychczasowych wrylistów i z posłów wybieranych bezpośrednio przez wyborców najwyższej wykształconych i najwyższej opodatkowanych. Oprócz tego mają być wniesione w myśl stronnictwa projekty reformy admini-

niem maczugi, przykurczoną, widmowo-błądą postać Zosi.

Oczy ich spotkały się. Radca drgnął, dziewczę zaś błagalnie wyciągnęło ręce.

— Ojcie! — zawołała. — Ojcie!  
Chwila wzruszenia jednak, krótka jak mgnienie oka, minęła u radcy pod naporem gniewu.

— Ojcie!  
— Precz! — odparł z pogardą. — Precz! Nie masz ojca!..

— Ojcie, litości! Błagam cię, w imię zmarłej mej matki, nie bądź tak srogim!.. Przebacz!..  
Prędowski zastanowił się chwilę.

— Dobrze. Znalazłaś święte zakłęcie. W imię twej matki gotów jestem niesłychaną twą winę darować. Zawiozę ci jednak natychmiast za granicę, gdzie pozostaniesz w klasztorze Sacré-Coeur do dnia pełnoletności, poczem wyjdiesz za mąż za wybranego przezemnie człowieka.

— Nie mogę, papo, nie mogę! Dałam słowo, równe przysiędze.

— W takim razie nie masz odtąd ojca. Nie istniejesz dla mnie! Nie znam cię!

I, odwróciwszy się, ruchem gwałtownym salon opuścił.

Zosia osunęła się z jękiem na kolana, kryjąc twarz w poduszki kanapki.

Pani Marcelina załamała ręce.

— Zamarło w nim serce — wyszeptala. — Pozostał tylko gniew i gorycz zawiedzionych ambicji!..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stracji, program agrarny i sprawa podwyższenia plac nauczycielskich. Poza tem zajmował się zjazd sprawami organizacyjnymi.

### Uroszczenia niemieckie.

Wiedeń, 10. lutego. (T. B. W.) Dziś przed południem odbyło się tutaj wielkie zebranie studentów niemieckich, protestujące przeciw aresztowaniu ruskich studentów we Lwowie (!) Między innymi przemawiali także b. posłowie do parlamentu Pernertorfer i Ofner. Przyjęto rezolucję potępiającą zachowanie lwowskiego senatu uniwersyteckiego, mieszanie się namiestnika do postępowania sądowego i masowe aresztowania, i żądającą natychmiastowego uwolnienia aresztowanych. (!)

Tyle telegram biura Wolfia. Nie jest to pierwszy raz, że Niemcy odgrywają rolę obrońców „uciśnionych“ Rusinów, nie czasem z pobudek humanitarnych, tylko w bardzo świadomym celu osłabienia Polaków we własnym ich kraju. Tym razem jednak bezczelność niemiecka przechodzi wszelkie granice; aroganka rezolucja solidaryzująca się widocznie z barbarzyńskim napadem Rusinów na instytucję polską i wdzierająca się bezprawnie w czysto wewnętrzne sprawy galicyjskie, jest wyzwaniem rzuconem w twarz społeczeństwu polskiemu pod zaborem austriackim. Nie wątpimy ani na chwilę, że społeczeństwo to nie pozostanie dłużnym stosownej odpowiedzi.

## Z zaboru rosyjskiego.

### Wybory do dумы.

Petersburg, 9. lutego. (T. B. W.) Wedle telegraficznych wiadomości, jakie organ kadetów Rjecz otrzymał z 19. gubernji, wypadły wybory na delegatów pomyślnie dla opozycji. Z 2600 wybranych delegatów należy 1402 do opozycji, 820 do prawicy a 368 jest neutralnych. W miastach Liwlandji wybrano 3 konstytucyjnych, 7 kadetów i 6 radykałów, a wedle narodowości 1 Rosjanina i 14 estończyków i łotyszów.

### Zaburzenia w Łodzi.

Łódź, 9. lutego. (T. B. W.) W wagonie tramwajowym zastrzelono dzisiaj jednego feldwebela. W tym samym dniu raniono na ulicy i w pewnej cukierni 4 osoby strzałami rewolwerowymi i to tak niebezpiecznie, że życiu ich zagraża niebezpieczeństwo.

### Lokaut w Łodzi.

Łódź, 9. lutego. Wszelkie usiłowania w celu sklonienia fabrykantów łódzkich do zawieszenia lokautu pozostały bez skutku. Także specjalna deputacja złożona z bar. Kronenberga, ks. Godlewskiego i hr. Krasińskiego, którzy pojechali do Berlina celem pertraktowania z przebywającymi tam przedstawicielami przemysłu łódzkiego nie odniosła żadnego skutku.

### Drobne wiadomości.

— Bomba. W Warszawie wczoraj wieczorem jacyś nieznajomi ludzie podłożyli bombę pod drzwi monopolu na Brudnie. Bomba nie wybuchła, ludzie, którzy ją podłożyli, zbiegli. Na miejsce wezwano saperów, którzy bombę odwieźli do obozu powązkowskiego, gdzie ma być jutro dokonane rozzerwanie bomby.

— Aresztowania. Warszawska policja aresztowała dzisiejszej nocy 100 robotników.

## Położenie w Rosji.

### Blok socjalistów.

Petersburg, 10. lutego. (T. B. W.) Dziś utworzono ostatecznie blok wyborczy partji socjalistycznych w Petersburgu. Socjalni demokraci, socjalni rewolucjoniści i socjalni ludowcy ustawiają wspólną listę wyborców. Wobec tego będą musieli kadeci walczyć na dwie strony.

### Nowe rozruchy w Odesie.

Odesa, 11. lutego. Z powodu negatywnego rezultatu strejku marynarskiego panuje między marynarzami ogromne wzburzenie; strejkujący postanowili wymordować wszystkich kapitanów. Jeden z kapitanów został przez 3 rewolucjonistów zastrzelony; uciekając ranili zabójcy jeszcze śmiertelnie trzech policjantów. Na kilku parowcach wybuchły maszyny piekielne. Związek prawdziwie ruski urządził pogromy żydów, których uważa za sprawców strejku okrętowego.

## Wiadomości polityczne.

### Papież nieprzejednany.

Rzym, 10. lutego. (T. B. W.) Agencja Stefani donosi z Paryża: Kardynał Richard otrzymał z Watykanu oficjalną notę mającą być zakomunikowaną całemu episkopatowi francuskiemu, że stolica św. nie przyjmuje proponowanej przez Brianda formułki kontraktowej o wydzierżawieniu kościołów. Papież żąda, aby projekt biskupów francuskich przyjęto bez zmiany.

Tymczasem walka kulturalna we Francji wywołała nowe zaburzenia w Paryżu. Podczas nabożeństwa w schyłkowym kościele na rue Legendre przyszło do starcia między katolikami a sekciarzami. Około 20 młodych ludzi aresztowano. Manifestanci należą przeważnie do młodzieży rojalistycznej.

### Prezydjum sejm u cesarza.

Berlin, 11. lutego. (T. B. W.) Cesarz (Dalszy ciąg w dodatku.)

**Wszelkie postne delikatesy**

jak: kawior, wędliny, marynaty, grzyby litew. owoce i jarzyny suszone i zaprawiane, sery, świeże ryby itd.

poleca w największym wyborze po niskich cenach

**W. Niedbalski, Poznań**

Ul. Rycerska 2. przy placu Wilhelm.

Tefel. 1393.

Największy tego rodzaju skład na miejscu.

Punktualna wysyłka na prowincję. — Cennik postny na żądanie odwrotnie.

**Całkowita wyprzedaż**

Dla zwinienia interesu wyprzedają wszystkie pierwszorzędne towary moje po znacznie

zniżonych cenach zakupna:

**Srebrne przybory kościelne.**

**Srebrne**

zastawy, kandelabry, lichtarze, kosze, cukiernice i t. d.

**Złote i srebrne**

biżuterje, broszki, bransoletki, pierścionki i t. d.

**A. Stark**

Interes złotniczo-jubilerski

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 3.

**Obuwie**

męskie, damskie i dla dzieci w rozmaitych odcieniach i fasonach.



Wszelkie nowości sezonowe

w wielkim wyborze, w najlepszym wykonaniu. Buty do konnej jazdy, gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też

kalosze ruskie i amerykańskie, również obuwie piłniowe.

Zamówienia podług miary i reparacje wykonują w własnym warsztacie starannie, po cenach umiarkowanych.

**Fr. Olejniczak,**

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 24.

**W. Janaszek, Poznań**

ul. Wodna 28. narożnik ul. Jezulckiej

Największy magazyn wypraw

Porcelanowe i fajansowe najzgodniejsze i najnowsze fasony serwisów stołowych na 6, 12, 18 i więcej osób. serwisów do kawy.

Parter.

**Lampy naftowe i okowiciane.**

**Szkło**

gładkie, rżnięte i graw. kieliszki, szklanki, karafki, salaterki talerzyki, bole etc.

Łózka żelazne.

Umywalki.

Garnitury do mycia. Telefon nr. 1303.

12 okien wystawnych.



**Plugi**

dwu- i trzy- skibowe,

patentu Schütz & Bethke, najnowszej konstr.

Każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzy- skibowy. Dotychczas sprzedalem ich około 3700, co najlepszym jest poleceniem.

**Patentowany plug „Fenix“**

piętrowy samochód do głębokiej orki.

Bardzo rozpowszechniony, zaleca się, lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawienia głębokości orki.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie.

Adres do listów: A. Bryliński, Poznań — Posen. Adr. do teleg. A. Bryliński, Posen.

Poznań, Rycerska nr. 11a.

Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plugów i pracownia do napraw.

Chorągwie, Ołtarzyki, baldachymy, ornaty, kapy, stuly.



Lichtarze, pajaki, wielkie lampy, krzyże, latarki etc.

OBRAZY do ołtarzy, do chorągwi i t. p. FIGURY św. Pańskich z terracoty, drzewa i masy. Figury do grobów wielkopiątkowych. STACJE malowane na płótnie i blasze, oraz stacje z masy i olejodrukowane. Specjalność: GROBY WIELKOPIĄTKOWE, BUDOWANIE OŁTARZY, AMBON, CHRZCIELNIC etc, POLYCHROMOWANIE KOŚCIOŁÓW, ODNAWIANIA OŁTARZY etc.

wykonuje i poleca zakład artystyczno-kościelny

**A. SZYMAŃSKIEGO w Pleszewie**

założony 1886 roku.

Cenniki i t. p. przesyła darmo i opłacone.

**Wyroby platerowane**  
Christofle u. Co. w Paryżu

jako też i innych renomowanych fabryk. — Łyżki, noże, widelce itd. od gładkich aż do najmodniejszych fasonów.

Ceny przystępne. Za gotówkę rabat.

Towar jaknajlepszy.

**J. Stark**  
Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 21.  
Telefon 1322

Wielki

wyбір

w sztuccach srebrnych,

które polecam po jaknajtańszej cenie. — Stare srebro przyjmuję w zamian. — Zużyte sprzęty srebrne i posrebrzane odnawiam starannie i tanio!

**„Arystokratyna“**

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy higieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgla i pięknym miłym zapachem kwiatów. Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania skóry jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla — antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po krótkim użyciu staje się pleć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, węgry, złote plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. Mydło Arystokratynowe sztuka 50 fen. Krem Arystokratynowy flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp. B. Śniegockiego ul. Rycerska, J. Czepczyńskiego drogerja Centralna, J. Gadebuscha Bazar, E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Następcy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruświcy.

Gdzie niema na składzie wysyła wprost

chemiczna fabryka

**Z. Rittera**

Poznań, św. Marcin 20.

**K. Dybicki, Poznań**

ul. Wroclawska (przy Starym Rynku)

**Wysyłkowy**

**skład cygar**

**i papierosów**

zaopatrzone w wyborowe gatunki.

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Zakład fotografii artystycznej

**Atelier Rubens** dawniej E. Mirska

w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim 3.

wykonuje

\* fotografie wszelkiego rodzaju \*

Portrety olejne systemu Pr. Prochaski z Paryża już za 50 M. Fotografie pigmentowe, Akwarele, momentowe zdjęcia dzieci.

**Papierosy z fabryki**  
**Piast**

uznane są za najlepsze!!  
Reprezentacja i skład główny:

**HAVANA**

Kazimierz Małecki

Poznań, ul. Wilhelmowska 13. (Hotel francuski) telefon nr. 596.

Najtańsze źródło zakupu dla sprzedających.

Polecam się do dostawy  
**chudego bydła do tuczu**  
rozpłodowego

z Bawarii, Oldenburgji, Badeni, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji

pod korzystnymi warunkami.

Kup je także

każdą ilość tłustego bydła jagniąt i świń.

**J. Cabański**

Handel bydła w Swarzędzu.

Pierwszorządne  
**biuro umieszczeń**  
św. Marcin 12.

ma od 1. kwietnia, także zaraz wybór wszelkich oficjalistów, nauczycielek, wychowawczyń, bon również wszelką inną uczciwą i dobrą służbę. — Prosząc o łaskawe Wnych zaufanie względy Chlebodawców, poleca się

z szacunkiem  
**Wanda Pawłowska**  
pośredn. miejsce.

**Kucharka**

polka z Królestwa prosi o zatrudnienie w Wrocławiu. Posiada ona najlepsze świadectwa i rekomendacyjne. Bliższa wiadomość — ulica Hildebrandta nr. 7. u Husmeistersa.

**Dentysta**

polak może zaraz objąć dobrą praktykę w Prusach Zachodn. Wpłaty 2—3,000 mk. Roczny dochód wynosi 4,000 mk. Zgl. piśmienne przyjmuje Eksped. Kurjera pod nr. 265.

**Nauczycielka**

egzaminowana z kilkoletnią praktyką przy pensji, **dobra w mnyze**, poszukuje od wielkanocy rb. posady. Zgłoszenia do Eksp. Kurjera Poznańskiego pod nr. 273.

**Ogrodowy**

znajdzie w ożywionem miasteczku Ks. Poznańskiego pewną egzystencją przez kupno wili z 5. morgami ogrodu i sadu. Posiadłość ta nadaje się do każdego przedsiębiorstwa, jako też na miejsce zamieszkania dla spokojnego obywatela. Cena kupna 33 000 M. Wpłaty 6000 M. Bliższych wiadomości udzieli Eksped. Kurjera Poznańskiego.

**Masiona**

polne, okopowe, leśne i ogrodowe poleca pod gwarancją

**H. HOZAKOWSKI**

Toruń, Thorn. (Specjalne oferty na żądanie.)

W kraju polskim w zaborze pruskim  
jedyny specjalny  
i największy handel  
narzędzi



dla pp. stolarzy, kołodziejów, piecowników, murarzy, cieśli i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie. Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybciej.

Główny skład: Półwiejska 35  
Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)  
Cenniki darmo. Telefon 1921.

**J. Chelminowski, Poznań (Posen.)**

przyjmował wczoraj w południe prezydium izby panów i prezydium izby posłów. Podczas audjencji wyraził cesarz zadowolenie swoje z powodu wyniku wyborów. Następnie przedstawiły się obydwaj prezydja cesarsowej

## Plany Bülowa.

Berlin, 11. lutego. Berliński korespondent do „Temps” referuje o rozmowie z pewnym wysokim dygnitarzem mającym bliskie stosunki z kanclerzem. Przyszłą sytuację w parlamencie przedstawił ów pan w ten sposób, że kanclerz nie myśli o pogodzeniu się z centrum, przeciwnie zamierza sobie zyskać liberałów, którym gotów jest zrobić duże ustępstwa. Centrum straciło kredyty rządu, nawet sam cesarz jest jeszcze więcej doń uprzedzony niż kanclerz.

W polityce zagranicznej ma rząd zamiary wyłącznie pokojowe, ani cesarz ani kanclerz nie żywią nacjonalistycznych lub pangermanistycznych tendencji. Specjalnie z Francją chce ks. Bülow utrzymać stosunki przyjazne i pragnie z nowym posłem francuskim Cambonem o niejednej kwestji otwarcie pomówić, co niewątpliwie przyczyni się do polepszenia stosunków wzajemnych.

Temps dość sceptycznie przyjmuje wywody owego korespondenta — jak się zdaje, nie bez słuszności.

## Z Maroko.

Tanger, 11. lutego. (T. B. W.) Ks. Zellal opuścił dziś Tanger z poleceniem ministra wojny El Gebbas, aby pozostałe szczerpy powstańcze nakłonił do poddania się sultanowi, a w przeciwnym razie zagroził natychmiastowym wkroczeniem wojsk sultanskich.

Konsula francuskiego w Rabat, który chciał zrobić wycieczkę w okolice, zatrzymali żołnierze sultanscy i z nabita bronią zmusili do powrotu. Wypadek ten poczyna się z sobą niewątpliwie kroki dyplomatyczne ze strony Francji.

## Zgoda japońsko-amerykańska.

Waszyngton, 10. lutego. (T. B. W.) Urzędowo stwierdzają, że konferencja prezydenta z kalifornijskimi członkami kongresu celem wewnętrznego porozumienia się i pokojowego uregulowania kwestji szkolnej, doprowadziła do pomyślnych wyników, tak że Japonia nie będzie już miała powodu do skarg i całą tę sprawę uważać należy za definitywnie zakończoną.

## Porządek obrad walnego zebrania

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego  
w Wielkiem Ks. Poznańskiem  
mającego się odbyć  
w dniach 26., 27. i 28. lutego (wtorek, środa,  
czwartek) 1907. r. w Poznaniu na starej sali  
w Bazarze.

Zarząd Centralnego Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem publikuje w Dzienniku Poznańskim, co następuje:

**We wtorek, dnia 26. lutego 1907. r.**  
o godzinie pół do 10. msza św.  
w kościele św. Marcina na intencję  
Towarzystwa.  
O godzinie pół do 11. otwarcie walnego zebrania.

### Porządek dzienny:

1. Zagajenie walnego zebrania przez prezesa.
2. Wybór marszałka i sekretarzy.
3. Przedłożenie i zatwierdzenie porządku obrad.
4. Sprawozdanie z czynności Centralnego Towarzystwa Gospodarczego za rok 1906. Referent p. Lossow z Grabonoga.
5. Sprawozdanie z czynności Patronatu Kółek rolniczych włościańskich za r. 1906. Referent p. Patron Chłapowski.
6. Ogłoszenie nazwisk występujących z zarządu członków (występują pp. Brzeski, dr. Jackowski i Lossow).

### Obrady wydziałów.

**We wtorek, dnia 26. lutego 1907.**  
o godzinie pół do 4. po poł.

#### I. Wydział ogólny.

Przewodniczący: p. Teodor Moszczeński z Wiatrowa; zastępca: p. Marcelli hr. Żółtowski z Godurowa.

- 1) Budżet gospodarczy. Referent dr. Amrogowicz z Rzeszyna.
- 2) O sezonowym robotniku. Referent dr. Juliusz Trzciniński z Ostrowa n G.
- 3) Czego nauczyliśmy się w roku zeszłym. Referent p. dr. T. Jackowski z Wronczyna.
- 4) Sprawa związku okowicianego i Centrali. Referent p. dr. Szuldrzyński z Bolechowa.

**W środę, dnia 27. lutego 1907. roku**  
o godz. 9. i pół przed poł.

#### II. Wydział rolny.

Przewodniczący: p. St. Morawski z Jurkowa; zastępca: p. Ponikiewski z Brylewa.

- 1) Sadownictwo jako gałęź produkcji rolniczej. Ref: p. Chachorowski z Miłostawia.
- 2) Najkorzystniejsze sposoby zasialania ziemi azotem. Ref. p. redaktor Brownsford.
- 3) Doświadczenia najnowsze z suszeniem kartofli pod względem technicznym i ekonomicznym. Ref. p. Kurnatowski z Pożarowa.

**W środę o godz. 3. i pół po poł.**

#### III. Wydział chowu inwentarza.

Przewodniczący p. A. Kościelski z Se-

pna; zastępca p. dr. T. Trzciniński z Popowa.

- 1) O paszy z odpadków cukrownianych, względnie o spasaniu cukru. Referent p. Brzeski z Cieslina.
- 2) Kwestja zyskowności chowu owiec wobec wysokich cen mięsa i wełny a braku robotnika. Ref. p. dr. Mycielski z Gałowa.
- 3) O kontraktach sprzedaży i kupna inwentarza żywego. Referent dr. Swinarski z Inowrocławia

**W środę, dnia 27. lutego o 3. i pół**  
na salce Domu Przemysłowego,  
plac Wilhelmowski 18.

#### IV. Wydział leśny.

Przewodniczący: p. Józef Riwoli (obecnie w Barcelonie); zastępca: p. F. Skoraczewski z Bagatelki.

- 1) Kwestja sztucznych nawozów w leśnictwie. Ref. p. Kazimierz Wojczyński z Kórnika.
- 2) Drzewostany czyste i mieszane. Referent p. Bartz z Potulic.
- 3) Komunikaty z praktyki.
- 4) Wnioski członków.

**W środę o godz. 3. po poł.**  
(Górna sala Domu katol. ul. św. Marcina 69).

#### IV. Wydział gorzelniczy.

Przewodniczący p. S. Piekucki z Obrowa; zastępca p. W. Bolewski z Sadek.

- 1) Zagajenie zebrania i wybór referenta.
- 2) Zależność rozmnazania się drożdży od koncentracji brzożki. Referent p. Szczerkowski z Usarzewa.
- 3) O konstrukcji płuczek i wadze nad Henzem. Ref. p. Wojtkowski z Trzebawia.
- 4) Pogadanka o rezultatach tegorocznej kampanji.
- 5) Rozprawy dowolne.

**W czwartek, dnia 28. lutego o 11.**  
przed południem.

#### Sekcja plenarna.

- 1) Odczytanie sprawozdań z obrad wydziałów przez sekretarzy wydziałów.
- 2) Wybór członków zarządu w miejsce ustępujących.
- 3) Jak zatrzymać stałego robotnika na wsi? Przyczynek do kwestji socjalnej. Ref. p. Turno z Objezierza.
- 4) O zmianie statutów i norm szacunkowych Towarzystwa Kredytowego. Ref. p. dr. Rzewuski z Arugowa.
- 5) Z dziedziny prawodawstwa rolniczego. Ref. p. dr. Skarzyński ze Sławia.
- 6) Wnioski członków Centralnego Tow. Gospodarczego.
- 7) Zamknięcie walnego zebrania przez marszałka.

Zarząd Centralnego Tow. Gospodarczego  
w W. Ks. Poznańskiem.

## Nasze sprawy.

— Prof. dr. A. Tabulski pisze nam, co następuje:

Szanowną redakcję Kurjera Pozn. upraszam uprzejmie o umieszczenie w swem piśmie następującego sprostowania:

W nr. 33. Kurjera Pozn. we wstępnym artykule, zatytułowanym: Wyborzy do rady miejskiej włożono mi w usta słowa: „Przysiągłem raz już królowi”. — Otóż oświadczam, że tych lub podobnych słów nie powiedziałem nigdy.

Z poważaniem  
Dr. A. Tabulski.

Od redakcji. Załujemy, że p. prof. dr. Tabulski w swem sprostowaniu nie przeczy wiadomości, jakoby nie był głosował na Polaka. Tylko takie sprostowanie byłoby zdolne zrehabilitować p. prof. dr. Tabulskiego, który jako urzędnik emerytowany był mógł i był powinien spełnić obowiązek obywatela-Polaka, tem bardziej, że piastuje urząd w jednej z najpoważniejszych polskich instytucji.

Co dotyczy słów, które p. prof. dr. Tabulski powyżej prostuje, donosi nam odcynny mąż zaufania, że p. prof. dr. T. pierwotnie przyrzekł głosować na Polaka; gdy zaś mąż zaufania przybył w dniu wyborów monitować p. prof. dr. T., a następnie prosił go, by przynajmniej na Niemca nie głosował, otrzymał szorstką odprawę tej treści, że p. prof. dr. T. jest urzędnikiem, że jako taki wie, co robić itd. Dokładnych słów męża zaufania przypomnieć sobie nie może, zważywszy, że opiece jego poleconych było kilkudziesięciu wyborców.

— Od p. Wiktora Szulczewskiego otrzymujemy następujące pismo:

W Kurjerze Pozn. z dnia 7. b. m. była wzmianka podana przez p. Zbign. Łaszczyńskiego, że ja noszę się z myślą sprzedania Lubinia na kolonizację. Chcąc się przed światem oczyścić przed tak bolesnym zarzutem, prosilem Redakcję o wydrukowanie mego listownego sprostowania, jednakowoż Szan. Redakcja tego nie uczyniła. Nie odebrałem też dotychczas dla mnie wystarczającej satysfakcji, przeciwnie odsyła mnie Szan. Redakcja po satysfakcję do p. Przytarskiego, którego ja nie znam i znać nie chcę. Mogę przeto wyłącznie przez Kurjera Pozn. trzymać się p. Zbign. Łaszczyńskiego i dla tego proszę, ażeby on na ręce W. Pana Telesfora Otmianowskiego w Poznaniu złożył dowód, że ja po imieniu i nazwisku tak jak było w pierwszej wiadomości podane, pertraktuję przez p. Przytarskiego o sprzedaż mego majątku na kolonizację. Skoro ten dowód złoży, obowiązuję się zapłacić 1500 młk. jako karę na

Pomoc Naukową, w przeciwnym razie żądam, ażeby p. Łaszczyński za swoją lekkomyślność zapłacił 200 młk. na tę samą instytucję. W 14 dniach będzie rezultat ogłoszony w Kurjerze Poznańskim.

Chociaż p. Łaszczyński, jak zapewnia Kurjer Pozn. jest synem zacnego ojca, jednakowoż nie upoważnia go to jeszcze przez swoją bujną fantazję, rzucać na drugiego podobne oszczerstwa. Myślę, że po złożeniu dowodów opinia sądzi najlepiej, kto zwinął, tak samo, jak uzna tego rodzaju karę w takim przypadku za odpowiednią.

Proszę także wszystkie gazety, które pierwszą wiadomość o sprzedaży Lubinia za Kurjerem Poznańskim powtórzyły, aby raczny także mój dzisiejszy list w swoim piśmie umieścić.

Z szacunkiem  
Wiktor Szulczewski.  
Lubiń, 10. lutego.

— Związek Tow. Kupieckich na Rzeszę niemiecką ogłasza, co następuje:

Roczne walne zebranie delegatów i zarządu odbędzie się w niedzielę 17. bm. w Kościance w hotelu Wiktoria o 4. po południu. Na zebranie to zapraszamy z głosem doradczym wszystkich tych panów kupców, którzy się sprawami związku naszego interesują, gdyż chodzi o zreformowanie lub o rozwiązanie związku.

Kupiectwu cześć!  
Zarząd Związku Tow. Kupieckich na Rzeszę niemiecką z siedzibą w Inowrocławiu.  
Wacław Ozdowski, prezes.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o łaskawe dwukrotne umieszczenie tego oznajmienia.

— Centrum górnośląskie urzędują w jesieni r. b. wielki zjazd partjuy w Gliwicach. Podobno odbędzie się dwa wielkie zgromadzenia jedno dla centrowców polskich, drugie dla niemieckich.

## Ze Świata.

### Artur Grottger.

Wyjątkowo piękną monografię o Arturze Grottgerze wydał znany krytyk literacki, p. Antoni Potocki. Jest to pierwsza u nas próba ujęcia całości ogromnego dzieła autora Polonii i Lithuanii, pierwsza praca literacka, wychodząca po za szablony, będąca wynikiem nietylko pietyzmu i sumienności, lecz i wysokiej wrażliwości na piękno formalne dzieł grottgerowskich, zarówno jak i na piękno duszy ich genialnego twórcy.

Jak trudnem i mozolnem jest zdanie sobie sprawy z całego zakresu sztuki, który objął Grottger promieniem swojej twórczości, ile prac jego niedostępnym jest dotychczas oku badacza, niech świadczy choćby ten fakt, że najkompletniejsza wystawa utworów Grottgera (zeszłoroczna we Lwowie), po wielu a wielu staraniach, zdołała zgromadzić zaledwie 322 numerów, podczas gdy liczba samych tylko prac ukończonych, nie licząc szkiców i notatek, znanych z opisów i reprodukcji, niemal podwoja cyfrę, na ostatniej wystawie osiągnięta.

Wobec tego niepodobna się dziwić, że sądy o Grottgerze albo były oparte na konwencjonalnych zachwytach, dogadujących naszym własnym upodobaniom, albo — pełne błędów mimowolnych i nieuctwa — ustaliły mnóstwo fałszywych, bądź zgola niedorzecznych o nim pojęć.

Legenda o wpływie na Grottgera rozmaitych tuzinkowych „mistrzów” zagranicznych, o tem, że był on głównie talentem niemieckim i t. p. — rozwiewa praca p. A. Potockiego, która prócz sprostowania błędów i usunięcia wielu niesprawiedliwości, popelnianych przez krytykę, przynosi coś więcej, gdyż należyte wzięcie się w istotę geniuszu wielkiego twórcy.

Niezwykle pięknie rozstrzuwa nam autor żywot Grottgera, niesłychanie trafne i głębokie, pełne miłości i zrozumienia, wynajduje wyrazy dla scharakteryzowania dzieła przepięknego człowieka i artysty, tego księcia niezłomnego, jak go nazywa polskiej naradzającej się sztuki — wielkiego jej powstańca.

Monografia wydana, zawierająca około 250 reprodukcji, imponuje swą szatą zewnętrzną, dobrotą ilustracji, wspaniałością typograficzną.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 11. lutego.

Kalendarz. Dziś: Eufrozyny p. Świętochny  
Jutro: Gandentego.  
Rażyna św.  
Wschód słońca. Dziś: 7,28 zachód: 5,1  
Jutro: 7,27 „ 5,3  
Wschód księżycy. Dziś: 7,48 zachód: 3,24  
Jutro: 7,30 „ 4,43

— \* Przepowiednia powietrza na wtorek 12. lutego: Umiarkowane wiatry wschodnie, po większej części pochmurno z nieznacznyimi opadami; temperatura bez znaczniejszej zmiany.

— \* Teatr polski w ogrodzie Potockiego. Dziś, w poniedziałek komedia w 3 aktach p. T. Bielmo oryginalnie napisana przez panią M. Kościelską. Ceny zwyczajne.

Wtorek: Piękna Marsyljanka z udziałem p. Rojewskiego w roli Napoleona. Ceny zwyczajne.  
Środa: Dziady dramat patryjotyczny naszego wieszczka Adama. Ceny abonamentowe.  
Czwartek: Mąż o 2 żonach komedia z francuskiego w 4 aktach. Ceny zwyczajne

Piątek: Odgrzewana miłość komedia w 5 aktach przez Krzywdzia. Ceny do połowy niższe.

Sobota: Urzędowa żona, sztuka w 5 aktach z noweli A. Savage'a. Ceny zwyczajne.

Niedziela o godz. 3. po południu: Nitouche operetka w 4 aktach. Ceny do połowy niższe.

Niedziela wieczór: Urzędowa żona sztuka w 5 aktach. Ceny zwyczajne.

— \* Na fundusz Imienia ś. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego: Na stałe popieranie nauki języka polskiego złożył w dalszym ciągu: A. Krzyżanowski z Wołynia 545 m.  
Razem z poprzednimi złożyło u nas 993,58 m.  
Na ręce ks. prob. Kościelskiego złożyliśmy 500,00 m.

Pozostaje u nas: 493,58 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* Pokwitowanie. Złożone w redakcji pisma naszego datki na rzecz funduszu emerytalnego Tow. dziennikarzy i literatów polskich, zamiast wstępnego na wieczór prasowy, wypłaciliśmy sekretarzowi Towarzystwa i odebraliśmy następujące pokwitowanie:

Trzydzieści i sześć młk.  
złożonych w Redakcji Kurjera Pozn. i Oświadnika na fundusz emerytalny Tow. dziennikarzy odebrałem, z czego niniejszem kwituję.  
Poznań, 9. lutego 1907.

Józef Gózdiewicz.

— \* Na orkiestrę Towarzystwa Muzycznego ofiarowali pp. hr. St. Cz. z S. 100 młk., Marianostwo Kraszkowsky z Ostrowa 10 m., ks. A. Motylewski z Wierzbucina 5 m., M. Cz. 3 m., pani Marja Seydowa 10 m., za które to dary uznienie dziękujemy.

W imieniu Zarządu

Dr. Stanisław Karwowski, Ogrodowa 11.

— \* Petycja do Ojca św.! Czytelnikom naszym zwracamy uwagę, że w myśl uchwały wieca polsko-katolickiego z dnia 17. grudnia 1906. r. do wszystkich parafji archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej wysłane zostały formularze petycji do Ojca św.

Uprasza się wszystkich ojców, matki-wdowy i opiekunów, aby w najbliższym czasie podpis swój pod rzeczową odezwę położyli celem rychłego odesłania jej do Ojca św.

Spodziewamy się, że wszyscy rodzice obowiązek ten z równą gorliwością wypełnią, z jaką spieszyli do urny wyborczej.

— \* Święcenia kapłańskie otrzymało w niedzielę w katedrze gnieźnieńskiej 30 diakonów z ręk. ks. biskupa. Wśród nowowyświęconych było 27 Polaków i 3 Niemców.

— \* Wybory uzupełniające ławników do sądu kupieckiego odbędzie się, jak wiadomo, 15. kwietnia. Listy uprawnionych do głosowania włożone są w miejskim urzędzie procederowym. Ponieważ wyłożenie trwa tylko tydzień, powinien każdy przekonany się natychmiast, czy jest zapisanym. Uprawnionymi do głosowania są ci samodzielni kupcy i pomocnicy handlowi, którzy skończyli lat 25 i w okręgu sądu kupieckiego mają własne składki, lub zatrudnieni są jako pomocnicy. Niewolno głosować wszystkim tym, którzy nie są poddanyymi niemieckimi, którym nie wolno sprawować urzędów publicznych, lub którzy znajdują się w konkursie lub pod kuratelą.

— \* Wywożenie śniegu, spadłego tak obficie przed tygodniem, sprawiło w mieście naszym niemałe trudności. Z polecenia magistratu podjął się oczyszczenia ulic właściciel powozek p. Lenz. Dotychczasowe koszty wywozu wynoszą około 32 000 młk. 150 do 160 wozów było codziennie w ruchu, razem około 1600 wozów. Mimo to nie zdołano jeszcze usunąć śniegu ze wszystkich ulic. Zwózka potrwa prawdopodobnie jeszcze do czwartku. Koszta, jakie miasto ponosi, są znaczne, lecz wielu robotników bez zajęcia znalazło ładny zarobek w niezwykłej ostrej zimie.

— \* Wieczorek urządzony przez Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu w sobotę na wielkiej sali bazarowej był wspaniałym dowodem sympacji, jaką Towarzystwo cieszy się we wszystkich warstwach społeczeństwa. Zebrało się przeszło 400 osób, tak że zaledwie trzecia część mogła oddawać się swobodnym pługom. Pożyczenie tej niezwykle licznej rzeszy spotykało się z niemałymi trudnościami, gdyż sala restauracyjna Bazaru okazała się za szcuppłą. Musiano urządzić kolację na dwie partje po dwieście osób. Podczas gdy jedni zaspokajali potrzeby żołądkowe, drudzy, korzystając z pozostałego na sali miejsca, dobijali mazura. Toasty wygłosił prezes Towarzystwa p. dr. Hącia, p. dr. Rydlewski i p. Karol Rzepecki. W wesołym nastroju bawiono się do 6. rana. Z dochodu przeznaczono na kształcenie zawodowe młodzieży może Towarzystwo być najzupełniej zadowolone.

— \* Oświadczenie. Od pp. Dankowskiego i Spółki otrzymujemy następujące pismo:

Ze strony dotąd nie wykrytej puszczono o nas w kurs pogłoskę, jakobyśmy naszemu personelowi nie pozwolili we wyborach do parlamentu brać udziału. Kalumnie tę musiał na nas rzucić jakiś nieznan nam wróg.

Nietylko, że cały nasz personel do głosowania spowodowaliśmy, ale nadto był współnik pan Karol Krajewicz jako mąż zaufania w okręgu p. dr. Karwowskiego czynnym, zgłosiwszy się do dalszej pracy około pół do 5. w dzień wyborów i ściągając ze skutkiem opieszalych wyborców. — Oprócz tego stawiliśmy do biura okręgowego na cały dzień jednego człowieka do usług wydziału.

W celu zbicia tak potwornego oszczerstwa prosimy uniżenie o łaskawe umieszczenie niniejszego oświadczenia w czasopismach poznańskich i zamiejscowych.

Nie lubiąc rozgłaszać naszych czynów,

przedstawiających się tylko jako zwykły obywatel obywatelski Polaka, zaznaczamy, że jednego z naszych ludzi, który w dzień wyborów do rady miejskiej musiał wyjechać, z dworca do lokalu wyborczego doróżką zwieźliśmy i zdążył głos oddać.

Obok niniejszego oświadczenia umieściliśmy w dziennikach ogłoszenie, w którym ofiarując 100 marek (sto) na cele wyborcze o wykrzywie i podanie nam oszczercy prosimy.

Dankowski i Sp.

Właściciele J. N. Dankowski i K. Krajewicz Wilhelmowska 20.

**\* Na dochód zakładu św. Kazimierza** odbędzie się 19. bm. w Teatrze polskim przedstawienie amatorskie, w którym także znowu siły artystyczne wezmą udział. Na program bardzo urozmaicony złożą się dwie komedijki, odegrane przez grono amatorów, występ znanej już Poznaniowi śpiewaczki p. baronowej Poeppinghausena, i gra na skrzypcach młodzieńczego Jahnkiego, który na ostatnim swym koncercie tak korzystnie zrobił wrażenie. Przystępując należy, że tak cel szlachetny jak wyborowy program ściągają na wieczór ten do teatru jaknajliczniejszą publiczność.

**\* Towarzystwo Pań św. Wincentego** w parafii katedralnej urządził we wtorek zapusty dnia 12. b. m., o godz. 8. wieczorem na mniej szej sali Lamberta, z współudziałem Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej, wieczornicę z urozmaiconym programem, połączoną z krótką zabawą, do godz. 12. Szanowną publiczność, mianowicie z Chwaliszewa i Śródkki uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Bilety na pierwsze miejsce po 1 mk., inne mniej.

**\* Samobójstwo w teatrze.** W niedzielę wieczorem około 8. pokłócił się w teatrze polskim aktor Z. Kossobucki z kolegą swoim Rojewskim. K. czuł się obrażonym i zażądał satysfakcji honorowej, której ma B. odmówił. Na to K. wy dobył z kieszeni rewolwer i strzelił do swego przeciwnika, raniąc go lekko w pierś. Postrzał był tak lekki, że B. mógł wziąć udział w wieczornym przedstawieniu. Kossobucki skierował po zamachu broń przeciwko sobie samemu i wypalił sobie w głowę. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu miejskiego, gdzie w nocy na poniedziałek skonał.

**\* Brzyskorzystw Birkenfelde.** Obwód dominjalny Brzyskorzystw w powiecie żnińskim — jak donosi Pos. Tgbl. — połączono z gminą Birkenfelde i całej gminie nadano nazwę Birkenfelde.

**\* Nieruchomość przy ul. Ces. Fryderyka** nr. 22. kupił mistrz ślusarski p. Fr. Barczyński z ul. Ces. Wilhelma nr. 14. od p. Franciszka Szymkowiaka za 84000 mk.

**\* Miljonerzy w Poznaniu.** Według ostatniego oszacowania podatkowego posiada miasto Poznań 13 milionów. W W. Księstwie Poznańskim mamy takich Krezusów 61, mianowicie w obwodzie regencyjnym poznańskim 48, a w bydgoskim 13. Niestety statystyka zamilcza, ilu z nich jest Polakami.

**\* Posiedzenie rady miejskiej,** jak donoszą pisma niemieckie, w bieżącym tygodniu nie odbędzie się, ponieważ wszystkie dotychczasowe projekty magistratu są załatwione, a etat miejski jeszcze nie ukończony.

**\* Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy A. Stark, składu jubilerskiego przy pl. Wilhelmskim 3, którego właścicielem celem zupełnego zwinienia interesu wyprzedaje wszelkie wyroby złotnicze po znacznie niższych cenach.

**\* Lombard miejski.** Podczas ostatniej aukcji w lombardzie miejskim zyskały niektóre zastawy cenę wyższą, niż wymieniona na kwicie. Właściciele odnośnych przedmiotów fantów od nr. 40 093 do nr. 46 585 powinni zgłosić się po nadwyżki do biura lombardu przy ul. Koziej, okazując kwity jako legitymację. Następna aukcja odbędzie się 8. kwietnia. Sprzedawane będą zastawy od nr. 46 586 do nr. 53 142 włącznie.

**\* Z bruku.** W nocy z piątku na sobotę około godziny 12. znalazł stróż Towarzystwa stróżowania i zamknięcia domów koło domu jakiegoś człowieka zupełnie skostniałego. Biedak był tak zmarzniętym, że nie mógł wymówić słowa. Odprowadzono go do lazaretu miejskiego.

**\* Oborniki.** Budowa kolei z Wronek przez Obrzycko do Obornik rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym. Potrzebny teren po części zakupiony, po części otrzymano go bezpłatnie. Pierwotnie projektowano ewą koleją z Wronek przez Szamotyły do Obornik, lecz liczne petycje interesentów oraz deputacja obywateli miała ten skutek, że tor położony zostanie przez Obrzycko. Budowa spotyka się z wielkimi trudnościami. Potrzebne jest położenie dwóch mostów, mianowicie pod Stobnicą przez Wartę i pod Słonawami przez Welnę.

**\* Zbąszyń.** Przez dwa tygodnie odbywała się w kościele naszym misja. Dnia 7. b. m. przybył z Poznania ks. biskup dr. Likowski, którego na dworcu przyjmowała konna banderka składająca się z 20 jeźdźców i towarzyszyła mu aż do kościoła. Przed kościołem Towarzystwa i bractwa tworzyły szpaler. Nabożnych zebrało się tylu, że większa połowa w świątyni pomieścić się nie mogła. W czwartek i piątek udzielał ks. biskup sakramentu św. bierzmowania, a w piątek w południe odjechał do Poznania. Miasto na przybycie dostojnika Kościoła było rzeźnię iluminowane, a wejście do kościoła ozdobione gustownie lampionami i transparentami. W całym miasteczku podczas uroczystości misyjnych panował ruch niezwykle ożywiony.

**\* Żnin.** Nauczycielowi tutejszemu K. — jak donosi Pos. Tgbl. — wypowiedziano od 1. kwietnia mieszkanie i nowego nie może znaleźć, tak że wynosić się musi do Inowrocławia.

**\* Leszno.** Dwóch urzędników tutejszych przesunęto na dworek wóz pocztowy z paczkami przez szynę. — tej samej chwili ruszył pocąg. Urzędnicy z ledwością zdołali usunąć się na bok. Wóz natychmiast razem z zawartością uległ na pełnym zdrzutotaniu. Wielu paczek nie można było odnaleźć wśród gruzów.

**\* Krzywiń.** Dziewczynka Leciejewska w Lubiniu, pozostawiona sama w mieszkaniu, bawiąc się zapalnikami, wzniciła ogień i poparzyła się tak ciężko, że w piątek umarła.

**\* Elbląg Prusy Zach.** Niezwykle zjawisko natary obserwowano tutaj dnia 7. b. m. przed wschodem słońca. Na kilka minut przed ukazaniem się tarczy słonecznej wzniosły się na nieboskłon w górę ogniste promienie w postaci rakiet, przycodem huk podobny do grzmotu wstrząsnął powietrzem. Zjawisko trwało około 3 do 4 minut. Gdy słońce stanęło już dosyć wysoko na niebie, wystrzelił z niego nagle promień ognisty około 15 metrów długi, a pół metra szeroki, wznoszący się prostopadle ponad tarczą słoneczną. Z promienia tego wybuchły pasy ogniste zygzakami w formie rozet. Zjawisko trwało około 5 minut, poczem zwołna zgasło.

**\* Toruń.** (Straszne skutki pijactwa.) Tutejszy robotnik Ordo, zatrudniony przy budowie portu w Korzeńcu, po otrzymaniu zapłaty tygodniowej upił się do tego stopnia, że towarzysze pracy musieli pozostawić go bezprzytomnego w baraku. Tam znalazłono go nazajutrz z odmarzniętymi członkami. Odwieziono go do lazaretu w Toruniu, gdzie amputacja rąk i nóg okazała się konieczną. Biedak, który skutkiem nadużycia alkoholu został kaleką, jest jeszcze młody i ma do wyżywienia liczną rodzinę, która obecnie znajduje się w strasznej nędzy.

**\* Bytom, G. Śląk.** W kopalni Heinitzgrube pod Bytomiem wybuchł pożar w nocy na 8. b. m. Górniczy Eadeka, Kacy i Andraszka otrzymali ciężkie rany od walących się gruzów i ognia. Eadeka zmarł podczas transportu do lazaretu knapszafowego.

**\* Wrocław.** W piśmie Waszem umieszczono nadesłaną Wam z Wrocławia korespondencję, ocenającą wieczornicę, jaka się odbyła dnia 1. lutego na sali Palastrestaurant. Nie będąc zwolennikiem zasady ogłaszania urbi et orbi wszystkiego, cokolwiek się dzieje, choćby na najskromniejszym wieczorku prywatnym, poczuwam się do obowiązku w imię prawdy sprostować uwagi wspomnianej korespondencji. Poczuwam się p. dr. B. do obowiązku skrytykowania występu p. J. Rygera, który „wystąpił jako artysta drużyny poznańskiej, a nie jako amator”. Szan. korespondent wychodząc z tego fałszywego (?) założenia, wyrzucił wielką przykrość i krzywdę nie tylko p. J. Rygerowi, ale również komitetowi aranżującemu zabawę. Przybył p. J. Ryger zupełnie bezinteresownie i podjął się trudu długiej podróży i niewygody bez jakiegokolwiek ekwiwalentu ze strony komitetu urządzającego. (Tego korespondent wcale nie negował. — Red.) Jeżeli wieczór zaliczyć należy do najświetniejszych, jakie tu pamiętamy, zawiązujemy to w olbrzymiej części p. J. Rygerowi. Naczym tego dowodem były huśtane oklaski, jakimi rozentuzjuszowana publiczność darzyła sympatycznego deklamatora, oraz wyrazy uznania ze strony obywatelstwa tutejszego dla młodego artysty po ukończeniu popisów.

Pominawszy względy czysto towarzyskie, zaznaczymy wypadki, iż krytyka taka nie wychodziła poza ramy czysto impresjonistyczne. Uwagi o mimice szan. deklamatora, jakich p. dr. B. nie widział, „nigdy u publicznie występującego deklamatora”, nie wychodzą poza sferę wrażeń najzupełniej subiektywnych. (Każda krytyka jest subiektywna — Red.) Świadczą o tym tylko o głośnym odczuciu interpretowanych utworów. Co do tempa deklamacji z uznaniem trzeba podnieść młodość i temperament p. J. Rygera, który się tak dobitnie wydatnił w jego oddaniu. Na potwierdzenie powyższego, wskazać zresztą potrzeba tylko na zdanie recenzentów, czy to z koncertu Lutni w Poznaniu, czy też z innych wieczornic, podkreślające niewątpliwie wielkie zdolności deklamatorskie młodego artysty.

Od redakcji: Na tem kończymy dyskusję w tej sprawie, bo nie możemy tak drobnej kwestii wiele poświęcać miejsca.

**\* Konkursy** otworzono: 1. w Grodzisku nad majątkiem właścicieli sklepu Anny Piotrowskiej. Zawadawcą mianowano adwokata Hannusa. Zgłoszenia nadsyłać należy do 11-go marca.

2. w Kościanie nad majątkiem mistrza szewskiego Walentego Derdy. Zawadawcą mianowano buchaltera Neumaana. Zgłoszenia nadsyłać należy do 9. marca.

**\* Na budowę Domu katolickiego w Swarzędzu** złożyli pp.: ks. prob. Nejezyk z Swarzędza 3 m., Józef Cabański z Swarzędza 3 m., Stefan Mikołajewski z Swarzędza 3 m., Tadeusz Stanisławski z Swarzędza 3 m., Władysław Frankowski z Swarzędza 3 m., Edward Schleichert z Swarzędza 3 m., Maksymilian Schleichert z Swarzędza 3 m., Andrzej Kułakowski z Swarzędza 1 m., Leon Wojciechowski z Swarzędza 1 m., Walenty Krzyżaniak z Swarzędza 1 m.

Jan Talarowski z Swarzędza 1 m. Marcju Mager z Swarzędza 1 m. Melchior Piechowski z Jasienia 2 m. Józef Zygmunt z Bylina 1 m. Józef Majchrzak (zebrane w Sw. wsi) 10 m. Andrzej Kosmowski z Swarzędza 1 m. Apolonja Frankowska z Swarzędza 1 m. Wiktorja Zamiar z Łowęcina 1 m. Kazimierz Sierzyński z Swarzędza 2 m. Ignacy Kalisz z Swarzędza 3 m.

Józefa Morawska z Zalasewa 1,50 m. Bronisława Gąsiorowska z Swarzędza 1 m. Helena Konieczna z Swarzędza 1 m. Marjanna Zajęzkowska z Zalasewa 50 fen. Marjanna Małacka z Łowęcina 50 fen. Marjanna Waliszka z Swarzędza 1 m. Schubert z Swarzędza 1 m. Marcin Wanierowicz z Swarzędza 1 m. Stefan Tomczak z Swarzędza 5,60 m. Józef Cabański z Swarzędza 10 m.

Maksymilian Brodowski z Swarzędza 5 m. Schubert z Swarzędza (II rata) 5 m. Piotr Maczkowski z Swarzędza 2 m. Dr. Zygmunt Celichowski z Kórnik 5 m. Ks. dziekan Czechowski z Granowa 3 m. Tow. Robotników Polskich z Swarzędza 15 m. Kazimierz Kryzau z Usarzewa 10 m. Marcin Wanierowicz z Swarzędza 2 m. Osoba bezimienna 200 m.

Hr. Żółtowski z Nekli 25 m., ks. proboszcz

Dalbor z Konar 3,05 m., ks. proboszcz Peinke z Tomie 5 m., hr. Szoldrski z Zydowa p. Rokietnice 10 m., Towarzystwo Robotników Polskich z Gołańczy 7,50 m., Towarzystwo Robotników Polskich z Kępna 12,55 m., ks. prob. Kostrzewski z Biskupic szalonych 3 m., ks. proboszcz Nowicki z Wieszozyczyna 8 m., ksiądz Z. Czartoryski z Starego Sielca 10 m., T. Głabisz z Kobyłopolu 30 m.

Ks. dziekan Sobeski z Słup 10 m. Ks. prob. Łabędzki z Tulec 10 m. Zofia Ptaszyńska z Swarzędza 3 m. Hr. Potulicka z Potulice 100 m. Ignacy Falkiewicz z Poznania 3 m. Ks. proboszcz Jaenach z Grodziszczka 5 m. Jan Kasprzak z Zielńca 2 m. Walenty Piechocki z Jasinia 4 m. Dr. St. Zółtowski z Wargowa 10 m. Józef Nawrocki z Swarzędza 3 m.

Wawrzyn Ciszewicz z Swarzędza 2 m., Tow. Robotników katolickich z Rynarzewa 6,80 m., Michał Nogaj z Nowej wsi 2 m., St. Zientkiewicz z Poznania 5 m., Tow. Robotników Polskich z Oby 4 m., ks. prob. Bresiński z Oby 5 m., ks. prob. Konopiński z Borzęciczek 3 m., Jan Lutomski z Łowęcina 5 m., Michał Gruszczyński z Kowalskich hub 1 m.

Razem złożono 617 m., za które przesyłamy serdeczne Bóg zapłać, prosząc zarazem uprzejmie o dalsze ofiary.

W imieniu Komitetu

Ks. Nejezyk. Edw. Schleichert.

### Sprawozdanie roczne z r. 1906. Tow. pań św. Wincentego à Paulo w Wągrówcu.

W zeszłym miesiącu minęło lat 12, jak w stolicy Pałuk powołano do życia nasze Towarzystwo. Rok rocznie czynione sprawozdania wykazały, że największemu obowiązki chrześcijaństwa, według Chrystusowego przykazania o ile nam sił starczyło, czyniliśmy zadość. I rok ubiegły poświadczają, że ani na chwilę nie zapomnieliśmy, iż opieka serc gorących pogłębia stosunek Tow. do potrzebujących jego pomocy.

Członków płatnych liczyło Tow. 80. Ośm pań odwiedzało 40 biednych rodzin w 150 wizytach, obdarzając je nie tylko kwiatami na chleb, mąkę, mleko, słoninę i węgle, w razie potrzeby udzielając im wsparcia pieniężnego, ale zarazem czuwając nad ich potrzebami duchowymi. Kwitów powyższych wybrały panie od sekretarki Tow. 920. Chorem wysłano w imię miłosierdzia od członków Tow. 87 obiadów i śniadań. Na święta Wielkanocne 40 biednych rodzin zaopatrzone w niezbędne wiktualy. Posiedzeń miesięcznych odbyło się 8, z tych jedno walne pod przewodnictwem ks. prob. Kopernika. Na posiedzeniach tych zajmowano się nie tylko potrzebami ubogich, ale i krótkie rozmyślenia nad błogosławionymi skutkami miłosierdzia były nieraz przedmiotem wykładów ks. dyrektora. Poruszoną przez Tow. gostyńskie myśl centralizacji wszystkich żeńskich Tow. św. Wincentego à Paulo i u nas jak najprzychylniej przyjęto. Z prawdziwym zainteresowaniem oczekujemy jej urzeczywistnienia.

Gwiazdka dla biednych dzieci i staruszek urządzoną była przez specjalny komitet, który w tym roku szersze jak zwykle miał pole działania. Dzieci do obdarzenia było 77 i to dziewcząt 42, chłopców 35, staruszek 50. W środę przed Bożem Narodzeniem o godzinie 5. po południu na sali p. Paszewskiej zebrało się grono pań z Tow., gdzie przy jaśniejącej świetle różnobarwnych świeczek choince i zastawionych podarkami stołach chór dzieci odśpiewał dobrze wywieszzone kolendy, przeplatane deklamacjami zastosowanymi do uroczystości. Poczem ks. prob. przemówił do zebranej dziatwy w słowach, miłości, upomnień i prośby, a wspólną modlitwą na pomyślność osób, które w jakikolwiek sposób do urzędzenia gwiazdki się przyczyniły, przemówienie swe zakończył. W dalszym ciągu przystąpiono do rozdania gwiazdki. Dziewczynki odebrały każda uszytą sukienkę, ciepłą koszulę, strudel i pierniki. Chłopcy każdy uszyte ubranko, resztę jak dziewczynki. Staruszki zaopatrzone były w ciepłą odzież i materiały spożywcze. Pięć rodzin odebrało kilkanaście marek w gotówce.

Rozpromienione twarzyczki dziatwy i słowa dziękczynne przez staruszki składane, były dostatecznym wynagrodzeniem i zarazem bodźcem dla pań św. Wincentego, aby i w przyszłości w pracy tak zbożnej nie ustawały.

Kasa Tow. przedstawia się jak następuje:  
Dochód: rewanent z r. 1905. 176,20 mk., składki miesięczne członków 303 mk., ze skarbonki św. Antoniego 80 mk., składka nadzwyczajna 3 mk., ze składek na gwiazdkę 565 mk., razem 1127,20 mk.

Rozchód: gotówka biednym 88 mk., chleb, słonina, węgle itp. 352,36 mk., gwiazdka dla 77 dzieci 383,61 mk., gwiazdka dla 50 staruszek 181,39 mk., razem 1005,36 mk.

Pozostaje na rok 1907-121,84 mk. i książka depozytowa na 482,60 mk.

Za prawdziwie wspaniałomyślną ofiarnością obywateli naszego grodu i dobrodziej ze stron dalszych, którzy rok rocznie niezłudnie przyczyniają się do urzędzenia tak podniosłej uroczystości gwiazdkowej składamy na tej tak utartej drodze stokrotne Bóg zapłać.

Wągrówiec, w lutym 1907 r.

Sikorska, sekretarka.

### Z naszych czasopism.

**\* Przewodnika Oświatowego** organu Towarzystwa szkoły ludowej wyszedł II. zeszyt w miesiącu lutym i zawiera następujące artykuły: W sprawie założenia czytelnicy publicznej w Krakowie przez dr. H. Stepowskiego. — Konkurs architektoniczny T. S. L. na budynek szkoły przez K. Wyczyńskiego, z 5. tablicami. — Polacy na Bukowinie i zadania oświatowe T. S. L. przez Grzegorza Ciemirskiego. — Na szkołę polską w Boguminie, odezwa Macierzy Cieszyńskiej. —

Praca oświatowa u obcych, Ligue Francaise de l'Enseignement, przez H. St. — Z przeglądu prasy. — Tematy do pogadanek: Wędrowni zwierząt i ich znaczenie przez B. Dyakowskiego. — Kronika: Kalendarz rocznic narodowych na luty przez dr. H. G. — Dział sprawozdawczy T. S. L.: Z zarządu głównego. — Przegląd krytyczny literatury.

### Towarzystwa.

**— Tow. Ogniwo!** Zebranie odbędzie się 12. b. m. punktualnie o godz. 9. Na porządku obrad: wykład, deklamacja, komunikaty zarządu i t. d. Dla ważności spraw prosimy oliczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

**— Lutnia.** Ćwiczenia chóru żeńskiego odbywają się w środy i piątki od 8. do 9., chóru męzkiego w poniedziałki i piątki od 9. do 10. W przyszły poniedziałek ćwiczy chór mieszany od godz. 9. do 10.

**— Zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Ratajach** odbędzie się we wtorek, 12. bm. w lokalu posiedzeń w Ratajach. Na porządku obrad ważne sprawy. Goście mile widziani. Zarząd.

### Skrzynka do listów.

**— Czuj duch w Swieciu.** Drukować nie możemy, bo całe założenie Pańskiego artykułu jest błędne. „Niedomagać na czasie” oznacza: niedomagać obecnie, w danej chwili.

### Księgi stanu cywilnego.

Dnia 9. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie: Robotnik Stanisław Urbaniak z Stanisławą Pawlak

Śluby: Robotnik Franciszek Neumann z Katarzyną Siłką, woźny Reinhold Nanz z Olgą Liersch, kupiec Jan Zieliński z Bronisławą Dembińską, kowal Paweł Rüffer z Martą Schild, rachmistrz Czesław Kokorniak z Jadwigą Eckert, technik Edmund Schulz z Marją Wessoly, podróżujący Franciszek Karasiewicz z Michaliną Wojciszak, kupiec Jerzy Szyma z Frydą Walter z domu Poley, rzecznik Fryderyk Klotsch z Frydą Thielmann.

Urodzenia: Syna: Szewe Marcin Dubisz, kołodziej Michał Grabski, kupiec Józef Voss, rob. Wawrzyn Kujawa.

Chórę: Otton Gruhn, rzeźnik Antoni Stróżyński, murarz Jan Kocik, robotnik Mikołaj Lewandowski, robotnik Stanisław Lamaszewski, stolarz Karol Liebig, robotnik Ignacy Augustyniak, drukarz Adolf Pfeiffer.

Zmarli: Leon Remlein 1 rok 10 miesięcy 24 dni, wdowa Juljanna Zapke z domu Langner 94 lata, wdowa Paulina Johnert z domu Barunke 83 lata, robotnik Antoni Wróbel 56 lat, Anna Sellach z domu Gnerlich 57 lat, wdowa Magdalena Zuska z domu Hille 68 lat, robotnik Jan Kokos 24 lata, kapitalista Izak Lewin 81 lat, Leokadja Kluczyńska 2 mies. 29 dni.

### Ostatnie telegramy i wiadomości.

#### Wybory w Kurlandji.

Petersburg, 11. lutego. (T. B. W.) Przy wyborach mężów zaufania w Kurlandji wybrała kurja wielkiej własności 14 posłów ze szlachty ziemskiej; chłopci wybrali przeważnie posiadzicieli kulkumorgowych, którzy są zwolennikami reformy, ale przeciwni wywłaszczeniu ziemi. Robotnicy wybrali 2 socjalnych demokratów. W miastach wybrano przeważnie postępowców. Między wybranymi jest 14 Niemców, 4 żydów, 3 Rosjan i 27 Łotyszów.

#### Walka kulturalna we Francji.

Paryż, 11. lutego. (T. B. W.) Kilka gazet otrzymuje wiadomości z Rzymu, że z powodu odrzucenia propozycji Brianda przez papieża zwróciło się kilku biskupów do Watykanu ze zapytaniem, czy zawarte już kontrakty o używanie kościołów mają zachować czy nie. Papież odpowiedział, że umowy te mają być natychmiast zniesione. Z drugiej strony donoszą, że papież życzy sobie zgody z republiką i poczynił już odpowiednie kroki, chociaż zgoda taka mogłaby być tylko mierzającą i przejściową.

#### Machinacje wyborcze rządu.

Berlin, 11. lutego. Sensację wzbudziły rewelacje Bayer. Kurier o niesłychanej agitacji wyborczej rządu, prowadzonej przy pomocy osławionego Flottenvereinu. Gazeta ta ogłasza prywatne listy kanclerza do prezesa Związku tego generała Keima, które sfery rządowe mocno kompromitują. Schles. Volksztg. domaga się zupełnie słusznie, aby w działalność Flottenvereinu, który uchodzi za towarzystwo niepolityczne (!), bliżej wejrzęły władze sądowe, i przedewszystkiem uznano charakter polityczny tego „niewinnego” stowarzyszenia.

### Wiadomości handlowe.

#### Targ na okowite.

Hamburg, dnia 8. lutego 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
lutym	—	19
lutym-marzec	—	19
marzec-kwiecień	—	19

Tendencja: stała.

Kursy papierów wartościowych na giełdzie berlińskiej

Table of stock market prices in Berlin, listing various securities and their current prices.

Targ na zboże

Poznań, dnia 11. lutego 1907.

Table of grain prices in Poznań, including wheat, rye, and barley.

Poznań, dnia 11. lutego 1907.

Table of grain prices in Poznań, including wheat, rye, and barley.

Bydgoszcz, dnia 9. lutego 1906.

Table of grain prices in Bydgoszcz, including wheat, rye, and barley.

Berlin, 11. lutego 1906.

Table of grain prices in Berlin, including wheat, rye, and barley.

Ponieważ podaż początkowo była wstręmięziwą...

Wrocław, dnia 9. lutego 1907.

Table of grain prices in Wrocław, including wheat, rye, and barley.

Table of grain prices in Groch, including wheat, rye, and barley.

Targ na zboże

Poznań, dnia 11. lutego 1907.

Table of grain prices in Poznań, including wheat, rye, and barley.

Targ na artykuły żywności

Poznań, dnia 8. lutego 1907.

Table of food prices in Poznań, including various types of meat and dairy products.

Targ na bydło

Poznań, dnia 11. lutego 1907.

Table of livestock prices in Poznań, including cattle, sheep, and pigs.

Z. Ziehung 2. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Table of lottery results for the 2nd class of the Prussian Lottery, listing winning numbers.

Z. Ziehung 2. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Table of lottery results for the 2nd class of the Prussian Lottery, listing winning numbers.

Z. Ziehung 2. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Table of lottery results for the 2nd class of the Prussian Lottery, listing winning numbers.

Z. Ziehung 2. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Table of lottery results for the 2nd class of the Prussian Lottery, listing winning numbers.



# Znawcom polecamy „Dubec“

fabryki M. Droste w Poznaniu.

Wszędzie do nabycia.

Premiowane na wystawie  
wYROBÓW TYTONIOWYCH W BRUKSELLI.



Telefon Nr. 1987.

Rok założenia 1832.

## Bipolit Robiński

**Największy hurtowny handel win  
w Poznaniu**

poleca ogromne zapasy

### najprzedniejszych win górnowęgierskich

z pierwszorzędných i najlepiej uprawianých winic Hegyaljai.

Zakupno w tych dniach uskuteczono wynosi 1000 beczek win.

Posiadając oprócz tego w swych sklepach w Poznaniu taką samą ilość win górnowęgierskich, daje firma moja najpewniejszą i najlepszą sposobność do najkorzystniejszego nabycia win górnowęgierskich.

Upraszam mianowicie wszystkich tych lubowitów

### prawdziwych i czystych win górnowęgierskich,

którzy win mych dotąd nie znają, o łaskawe zażądanie oferty z próbami, któremi chętnie służę, ponosząc wszelkie koszty.

Kantor i sprzedaż detaliczna przy ul. św. Marcina Nr. 23.

### Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płaćąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

### Bolesław Jaśkiewicz

Klasztorna 9.

parter i I piętro  
poleca swój

## magazyn = trumien. =

Wielki wybór!

Specjalność I Specjalność II

### Meble wyściełane

a mianowicie garnitury, kanapy, materace itd. wykonane w własnej pracowni.

Wielki wybór materji zawsze na składzie.

Kompletne wyprawy.

oraz wszelkie pojedyncze przedmioty poleca po cenach jak najtańszych

### magazyn mebli i dekoracji Stefan Jetzlaff

tapicer i dekorator.

Poznań, św. Marcin 32. (nie daleko dawn. Berlińskiej bramy)

### Najnowsze perfumy, mydła pudry

następujących firm

Pinaud, Roger & Gallet, Houbigant, Gellé Frères, L. Legrand, Spurway, Dufour, Demarson Chételat, Atkinson, Piver, L. Plassard, Lubin, Delletrez, Dr. Pierre, Fay, Rieglés & Co. P. Bénédicins, Gosnell & Co, A. Leroy & Co, Lautier Fils, Simon, Piesse & Lubin, Dorin, Société Hygiénique, Anhalt, Pears, Wolff & S. Treu & Nugslich, W. Rieger, Gustav Lohse, Schwarzlose, Jünger & Gebhard, Gergo, Majewski, Puls, Dr. Dralle, Lechner.

otrzymała i poleca

### Drogerja

J. Gadebusch dawniej R. Barcikowski

Poznań, ul. Nowa 7.

### Zakład dentystyczny

Leon Nowicki, Poznań, plac Piotra 2.

### Magazyn mebli

## J. Krakowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności



## meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyncze sztuki, oraz meble wyściełane, marmury i lustra po najtańszych cenach

Odebrałem świeży transport

### Astr. Kawioru

Najlepszy gatunek za funt M. 20.  
w oryg. puszkach à 1/2 funta.

Drugi bardzo smaczny i małosolny za M. 14.  
W oryg. puszkach 2 funtowych M. 13.

Również polecam

wszelkie inne artykuły pośne w wielkim wyborze

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję odwrotnie.

Skład wysyłkowy

### B. Glabisz

Św. Marcin 14.

Panom kolodziejom i kowalom polecam, jako specjalność

## gotowe, dębowe barany

(piasty)

do kół, toczone, wiercone i dłutowane w wszelkich rozmiarach, po cenach umiarkowanych. Zamówienia baranów podług własnych rozmiarów i rysunków wykonuję w najkrótszym czasie.

Cennik na życzenie franco.

### B. Kurzeński, Gollub Pr. z.

Kolodziejstwo z użyciem siły elektrycznej.

### Żaluzje od słońca

najnowszej konstrukcji po zupełnie niskich cenach wyrabia

### pierwsza poznańska fabryka żaluzji

i wyrobów stolarskich, warsztat reparacyjny oraz skład wszelkich przyborów.

### Z. BUSZEWICZ, Poznań

Piekary nr. 13-b. Bäckerstr. nr. 13 b. Cenniki na żądanie darmo i franco.

### Młody człowiek

z jednoroczną służbą wojskową i półtora roczną praktyką oboznany z książkowością gospodarczą poszukuje

### miejsca pisarza gospodarczego

od 1. kwietnia t. r. celem dalszej nauki.

Oferty uprasza się nadesłać do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod znakiem S. 5.

## Szafowe

## zegary!

znaczny wybór na składzie.

## W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

### Broszki

### Koleczki

ańcułszki

### Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie.



Zegarki precyzyjne z „Glashütte“ i Genewy.

## Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i używane, bardzo tanio a rzetelnie poleca

## A. DRYGAS,

narożnik św. Marcina i Rycerskiej 33

Telefon 889.

Warsztat reparacyjny.

Katalog ilustr. na życzenie franco.



## Najtańszy skład garderoby męskiej!

## J. & S. Skapski

Poznań

ul. Wrocławska 13/14.

(dawniej K. Kuza)

Telefon 259.

2-gi skład

Stary Rynek nr. 44.

narożnik ul. Butelskiej naprzeciw Ratusza.

Polecamy w olbrzymim wyborze z najnowszych materiałów w modnych fasonach i po bajeźnitych niskich cenach

Ubrania żakietowe i surdutowe. Paltoty, Płaszczki pełerynowe i nieprzemakalne gumowe. Baweloki, Szlafroki, lifewki. Modne kamizelki wełniane, jedwabne i pikowe, Liberje, spodnie itd.

### Wielki skład sukna

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary, Przewielebnemu Duchowieństwu polecamy

### Rewerendy znakomitego kroju

i po umiarkowanych cenach.

### Chwała Polski.

Piękny obraz kolorowy 42 X 58 cm. przedstawia Dzieje nasze w portretach znakomych mężów. Są tam królowie hetmani, uczeni, rycerstwo polskie, Konstytucja 3. maja, legjoniści, czasy kościuszkowskie. Obraz ten mile robi na nas wrażenie, bo nam przypomina wielką przeszłość naszą. Cena 1,50 nr. z przesyłką 1,70 nr.

### K. Kozłowski

wydawca. Poznań, — ul. Długa 8.

### Pomieszkania

z przynależnościami po dług najnowszym wymagani 2-3-4 pokoje I. i II. piętro do wynajęcia od 1. 4. 07.

Wilda, ul. Wilowa 62.

## Willa

z ogrodem.

w sąsiedztwie botanicznego ogrodu na św. Łazarzu, 3 minuty od tramwaju, z powodu przeprowadki jest na korzystnych warunkach zaraz do nabycia. Łaskawe of. przyjm. Eksp. Kurjera pod nr. 282.

## 100 marek!!

W najnowszym czasie puszczone o nas ogłoszenie, jakobyśmy personalowi naszemu w głosowaniu do parlamentu brać udziału zabronili. Oświadczając, że to jest niegodziwe oszczerstwo, ofiarujemy 100 marek na cele wyborcze, jeżeli nam ktośkolwiek źródło oszczerstwa wskaże.

11. Lutego 1907.

## Dankowski & Co.

Magazyn mebli, ul. Wilhelmowska 20